



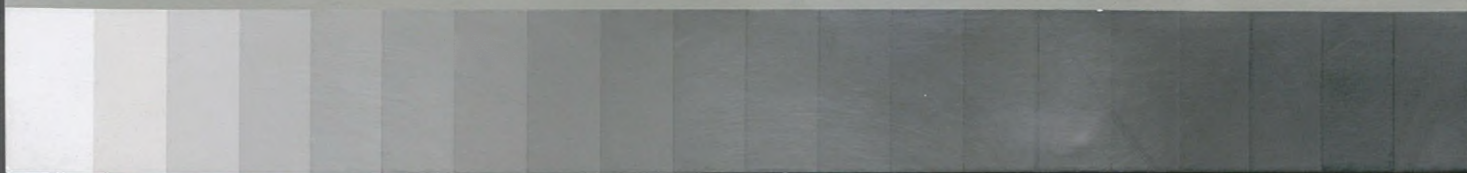
Grey Scale #13



Part Code
ST1316

DANES
-PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



MJR BOLESŁAW WALIGÓRA

884

NA PRZEŁOMIE

ZDARZENIA NA ZIEMIACH BIAŁORUSI I LITWY
ORAZ W KRAJACH BAŁTYCKICH (1918 — 1919)

WARSZAWA 1934

OWE BIURO HISTORYCZNE

E648.



MJR BOLESŁAW WALIGÓRA

884

NA PRZEŁOMIE

ZDARZENIA NA ZIEMIACH BIAŁORUSI I LITWY
ORAZ W KRAJACH BAŁTYCKICH (1918 — 1919)

WARSZAWA 1934

OWE BIURO HISTORYCZNE

E 648.

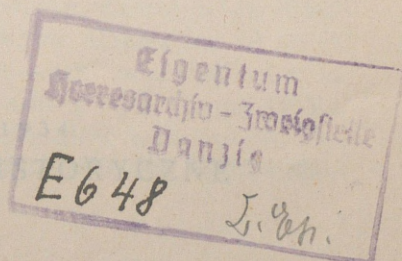
MJR BOLESŁAW WALIGORA

NA PRZEŁOMIE

ZDARZENIA NA ZIEMIACH BIALORUSI I LITWY
ORAZ W KRAJACH BAŁTYCKICH 1918-1919

NA PRZEŁOMIE

843



MJR BOLESŁAW WALIGÓRA

NA PRZEŁOMIE

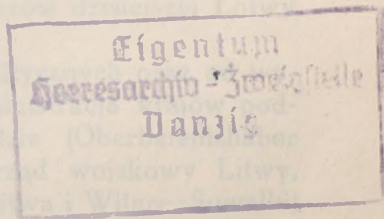
ZDARZENIA NA ZIEMIACH BIAŁORUSI I LITWY
ORAZ W KRAJACH BAŁTYCKICH (1918 — 1919)

ZDARZENIA NA ZIEMIACH BIAŁORUSI I LITWY
ORAZ W KRAJACH BAŁTYCKICH (1918 — 1919)

OPRACOWAŁ: T. KILBIEŃSKI

W 1918, Niemcy przenieśli do zachodu, w kierunku zachodnim, swoje wojska, które w tym czasie były już w pełni wyposażone w broń i sprzęt wojenny. W tym czasie Niemcy przenieśli do zachodu, w kierunku zachodnim, swoje wojska, które w tym czasie były już w pełni wyposażone w broń i sprzęt wojenny.

W tym czasie Niemcy przenieśli do zachodu, w kierunku zachodnim, swoje wojska, które w tym czasie były już w pełni wyposażone w broń i sprzęt wojenny. W tym czasie Niemcy przenieśli do zachodu, w kierunku zachodnim, swoje wojska, które w tym czasie były już w pełni wyposażone w broń i sprzęt wojenny.



WARSZAWA 1934

WOJSKOWE BIURO HISTORYCZNE

355.91/438)a : 355.91/3244)

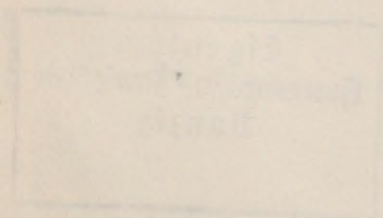
MIR BOLESŁAW WĄŁCIGÓRA

NA PRZEFOMIE

ZDARZENIA NA ZIEMIACH BIAŁORUSI I LITWY
ORAZ W KRAJACH BAŁTYCKICH (1918—1919)

ODBITKA Z „BELLONY” T. XLIII ZESZ. 1.

31814/2



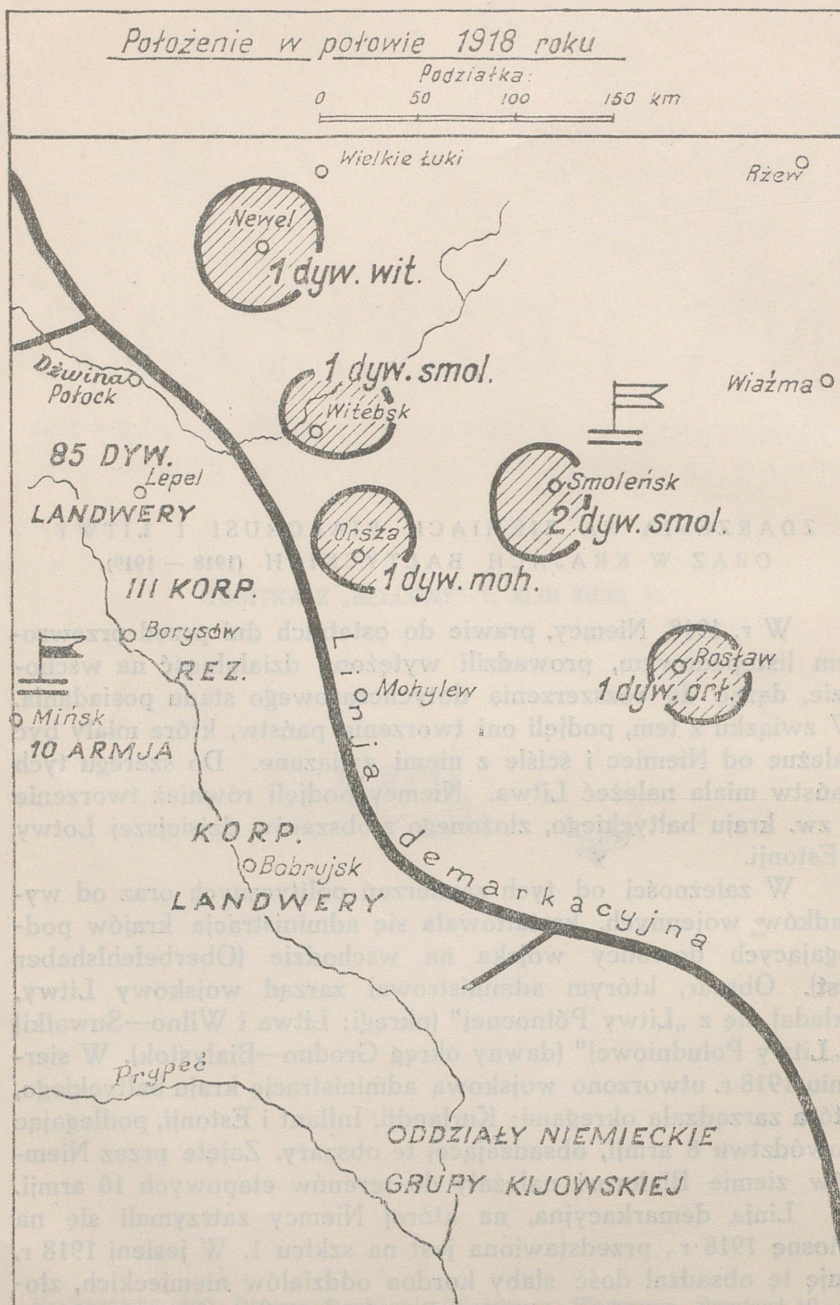
ZDARZENIA NA ZIEMIACH BIAŁORUSI I LITWY
ORAZ W KRAJACH BAŁTYCKICH (1918 — 1919).

W r. 1918, Niemcy, prawie do ostatnich dni przed przewrotem listopadowym, prowadzili wytężoną działalność na wschodzie, dążąc do rozszerzenia dotychczasowego stanu posiadania. W związku z tem, podjęli oni tworzenie państw, które miały być zależne od Niemiec i ściśle z nimi związane. Do szeregu tych państw miała należeć Litwa. Niemcy podjęli również tworzenie t. zw. kraju bałtyckiego, złożonego z obszarów dzisiejszej Łotwy i Estonji.

W zależności od tych zamierzeń politycznych oraz od wypadków wojennych, kształtowała się administracja krajów podlegających dowódcy wojska na wschodzie (Oberbefehlshaber Ost). Obszar, którym administrował zarząd wojskowy Litwy, składał się z „Litwy Północnej” (okręgi: Litwa i Wilno—Suwałki) i „Litwy Południowej” (dawny okręg Grodno—Białystok). W sierpniu 1918 r. utworzono wojskową administrację kraju bałtyckiego, która zarządzała okręgami: Kurlandji, Inflant i Estonji, podlegając dowództwu 8 armji, obsadzającej te obszary. Zajęte przez Niemców ziemie Białorusi należały do terenów etapowych 10 armji.

Linja demarkacyjna, na której Niemcy zatrzymali się na wiosnę 1918 r., przedstawiona jest na szkicu 1. W jesieni 1918 r. linję tę obsadzał dość słaby kordon oddziałów niemieckich, złożonych ze starszych roczników. Przydatność bojowa tych oddzia-

Szkic 1.



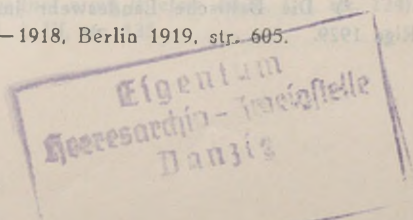
łów (licząc się z wymaganiami frontu zachodniego) nie była duża, w każdym jednak razie były one — zdaniem Ludendorffa¹⁾ — zdolne do wykonania zadań frontu wschodniego, a nawet przeciwstawienia się zaczepności nieprzyjaciela. Wartość ich ulegała obniżeniu pod wpływem agitacji bolszewickiej, zachwiania się karność oraz szerzących się nadużyć a nawet wprost kradzieży.

W sierpniu 1918 r. Niemcy zawarli z sowietami uzupełniającą umowę i już we wrześniu ustalono terminy oraz sposób opróżnienia obszarów zajętych przez wojska niemieckie. Rozpoczęło się stopniowe opuszczanie Białorusi. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że społeczeństwo Białorusi nie posiadało wówczas zdecydowanego, jednolitego kierunku dążeń politycznych; część bowiem nie chciała zrywać związków z Rosją, inni zaś szukali rozwiązania w połączeniu z Litwą i Kurlandją z oparciem się o Niemcy, wreszcie niektóre grupy polityczne propagowały hasło niezależności Białorusi.

Polacy, którzy pozostawali wtedy na Białorusi, działali głównie w Mińsku, gdzie skupiła się liczniejsza grupa wojskowych z rozwiązanego I korpusu. W Mińsku również działała P. O. W. Dążenia polityczne reprezentowała Rada Ziemi Mińskiej. 20.X.1918 odbyła się w Mińsku konferencja, na której rozważano sprawę samoobrony na Białorusi. 31.X.1918 powrócił do Mińska Raczkiewicz (wysłany jako delegat z Mińska do Warszawy) i przywiózł pismo szefa Sztabu Generalnego, gen. Rozwadowskiego, na mocy którego gen. Wejtko został „kierownikiem wszelkich formacji samoobrony na Litwie i Białorusi”.

Jednakże samoobrona polska na Białorusi nie rozwinęła się, gdyż napotkano trudności ze strony Niemców. Natomiast znacznie wydatniejsza była działalność organizacji polskich na Litwie, a raczej na Wileńszczyźnie, pomimo napotkania wrogiego stosunku nie tylko Niemców, lecz i Litwinów. W imieniu Polaków działał głównie Komitet Polski w Wilnie, który rozwiązanie przyszłości kraju widział w połączeniu z Polską. Podówczas działała w Wilnie również i P. O. W., opierająca się głównie na młodzieży szkoły technicznej, gimnazjum i robotniczej. Utrzymywała ona kontakt z Warszawą oraz wydawała nielegalne pismo „Biuletyn”, w którym ukazały się ważniejsze odezwy, wydane przez Komitet Polski. W 1918 r. P. O. W. ucierpiała od Niemców, którzy dokonali aresztowań wśród jej członków.

¹⁾ Meine Kriegserinnerungen 1914 — 1918, Berlin 1919, str. 605.



W lecie i jesieni 1918 r. poczęli napływać do Wilna żołnierze byłych korpusów wschodnich, którzy czasem skupili się w zrzeszeniach, wysuwających początkowo hasło jedynie samopomocy. Rozwój wypadków w kraju spowodował jednak zwrócenie głównej uwagi w kierunku pracy wojskowej. 10.IX.1918 odbyło się w Wilnie zebranie b. oficerów, którego wynikiem było utworzenie Związku Wojskowych Polaków, przyczem szczególną inicjatywę trzeba przypisać kpt. Bobiatyńskiemu. Nieco później podjęto pracę na prowincji: w Lidzie, Koszedarach, Łyntupach, Święcianach, Oszmianie, Świrze, Wilejce. Komitet Polski wyznaczył wtedy Komisję Wojskową (Minejko, Umiastowski, Szopa, Kognowicki), która miała działać w porozumieniu z delegatami Związku Wojskowych Polaków.

Z początkiem listopada powstała w Lidzie Rada Ziemi Lidzkiej, która wsparła akcję ppor. Szukiewicza, działającego w Lidzkim z ramienia Związku Wojskowych Polaków. Poczynania te umożliwiły podjęcia pracy gen. Wejtce, który przybył do Wilna. Zastępcą swoim mianował on kpt. Bobiatyńskiego, zaś na dowódcę oddziałów samoobrony na Litwie wyznaczył płk. Borodiczę, a na Białorusi — płk. Koborę.

Tak wyglądał ogólny obraz stosunków na ziemiach Litwy i Białorusi przed przewrotem listopadowym. Siły polskich organizacji wojskowych były małe, jednakże nie ustawiano w pracy. W każdym razie, stanowiły one już wtedy dostateczne kadry przyszłej organizacji. Natomiast Litwini, którzy mieli o wiele lepsze warunki i pomoc Niemców, nie wytworzyli wówczas żadnej realnej siły.

Na Łotwie, okupanci popierali miejscowy element niemiecki (Niemców kurlandzkich) i z początkiem listopada, na prośbę bałtyckiej Rady Krajowej, dowództwo 8 armii zgodziło się na utworzenie oddziałów obrony krajowej (Baltische Landeswehr). Jednakże rozwój organizacji nie postępował szybko, gdyż 12.XI 1918 posiadano zaledwie jedną kompanię landeswery¹⁾. Natomiast Łotysze, którzy odnosili się wrogo do okupacji niemieckiej, nie posiadali w kraju żadnej organizacji wojskowej. Łotewskie formacje wojskowe w Rosji uległy po rewolucji zbolszewizowaniu i pozostały odtąd w składzie wojska sowieckiego. Również Estońscy nie mieli wtedy zorganizowanej siły. Wprawdzie z po-

¹⁾ Die Baltische Landeswehr im Befreiungskampf gegen Bolschewismus. Riga 1929.

czątkiem 1918 r. powstała dywizja estońska, jednakże nie uniknęła ona losu innych oddziałów tworzonych w Rosji, gdyż została opanowana przez elementy bolszewickie. Po zajęciu Estonii przez Niemców, oddziały estońskie zostały rozwiązane. W ten sposób wyglądało ogólne położenie w krajach bałtyckich.

Należy dodać, że na obszarach tych znalazło się sporo Rosjan emigrantów, szukających oparcia w walce z sowietami. W jesieni 1918 r. Niemcy pozwolili na tworzenie oddziałów rosyjskich; zorganizowano wtedy biura zaciągu ochotników w Pskowie, Ostrowie, Rzeżycy, Dryssie, Jurjewie, Rewlu i Narwie. Oddziały te miały stanowić armję północną. 18.X.1918 zapoczątkowano tworzenie dywizji piechoty w składzie:¹⁾ 1-go pułku w Pskowie, 2-go pułku w Ostrowie, 3-go pułku w Rzeżycy i artylerji w Pskowie. Do sił tych przyłączył się oddział Bałachowicza, który w składzie 120 jeźdźców z 2 baterjami przeszedł od bolszewików.

W tymże czasie sowiety, zajęte walką na innych frontach wojny domowej, na froncie zachodnim, przeciwniemieckim, pozostawały w postawie obronnej. Po zawarciu dodatkowej umowy z Niemcami, nakazano nawet przerzucenie jednostek na inne fronty. Jeszcze 7.X.1918 w planach sowieckich, przewidujących działania na różnych frontach, zadanie frontu zachodniego było raczej bierne²⁾. Z początkiem jesieni, w skład „zachodniego rejonu obronnego” wchodziły oddziały 2 okręgu straży pogranicznej i dywizje: pskowska oraz 2-ga smoleńska i 1-a witebska. Te dwie ostatnie utworzyły później 17 dywizję strzelców. Wymienione jednostki były jeszcze w stadium formowania.

Należy zaznaczyć, że sowiety tworzyły wtedy nie tylko czerwone oddziały łotewskie i estońskie, lecz również i polskie. Zaczątkiem formacji polskich był t. zw. pułk biełgorodzki (skomunizowany pułk zapasowy I korpusu), który wszedł w skład wojsk sowietów pod nazwą „pierwszego rewolucyjnego pułku polskiego”, późniejszego „rewolucyjnego pułku czerwonej Warszawy”. W lecie 1918 r. nakazano utworzenie w okręgu moskiewskim zachodniej dywizji strzelców. I brygadę tej dywizji utworzono w rejonie Tambowa i pchnięto od razu na front walki z Krasnowem. Z początkiem listopada nakazano przyspieszenie prac organizacyjnych, związanych z formowaniem pułków II i III

¹⁾ Smirnow — Naczął siewiero-zapadnoj armji (Biełoje dzieło, t. I. str. 124).

²⁾ Graždanskaja wojna 1918 — 1921, t. III, str. 135

brygady. Dywizja miała składać się z 9 pułków piechoty: 1—warszawskiego (?), 2—lubelskiego, 3—siedleckiego, 4—warszawskiego, 5—wileńskiego, 6—grodzieńskiego, 7— (nazwa?), 8—mińskiego, 9—białostockiego, oraz pułku kawalerji i artylerji.

Jednakże nie należy mniemać, że dywizja zachodnia składała się z Polaków.

„Dywizja zachodnia nie była czysto polska — pisze jeden z komunistów¹⁾ — od samego początku przyjmowano świadomie do jej oddziałów nie tylko Polaków, wychodząc z zasady międzynarodowości czerwonej armji. Później coraz więcej przybywało do dywizji mobilizowanych, tak, że zczasem większość stanowili Rosjanie”.

Z początkiem listopada dywizja ta nie była jeszcze zorganizowana.

Inaczej było z dywizją łotewską, która liczyła wtedy 9 pułków, jednakże podówczas były one porozrzucane po różnych frontach i tylko mała część dywizji znajdowała się w rejonie na wschód od Pskowa, gdzie stopniowo zgromadziły się 1, 4 i 6 pułki łotewskie.

To też, kiedy otrzymano wiadomości, że w rejonie Pskowa, Ostrowa i Dyneburga formują się oddziały armji rosyjskiej, która może w przyszłości grozić Petrogradowi, nakazano utworzenie osobnej grupy. Miała ona składać się z 2 dywizji petrogradzkiej oraz miejscowych oddziałów powiatów: gđowskiego, pskowskiego i ludyńskiego.

Dywizja pskowska, która grupowała się wtedy w rejonie Wielkich Łuków i Siewierza, miała w razie potrzeby wesprzeć grupę pskowską. Rozlokowanie tej dywizji przedstawione jest na szkicu 2. Liczyła²⁾ ona wtedy 783 bałnetów, 61 k. m., 2 działa. Posiadała narazie 6 pułków strzelców i 2 szwadrony kawalerji.

17 dywizja strzelców posiadała wówczas trzy brygady (pułki Nr Nr 145 — 153).

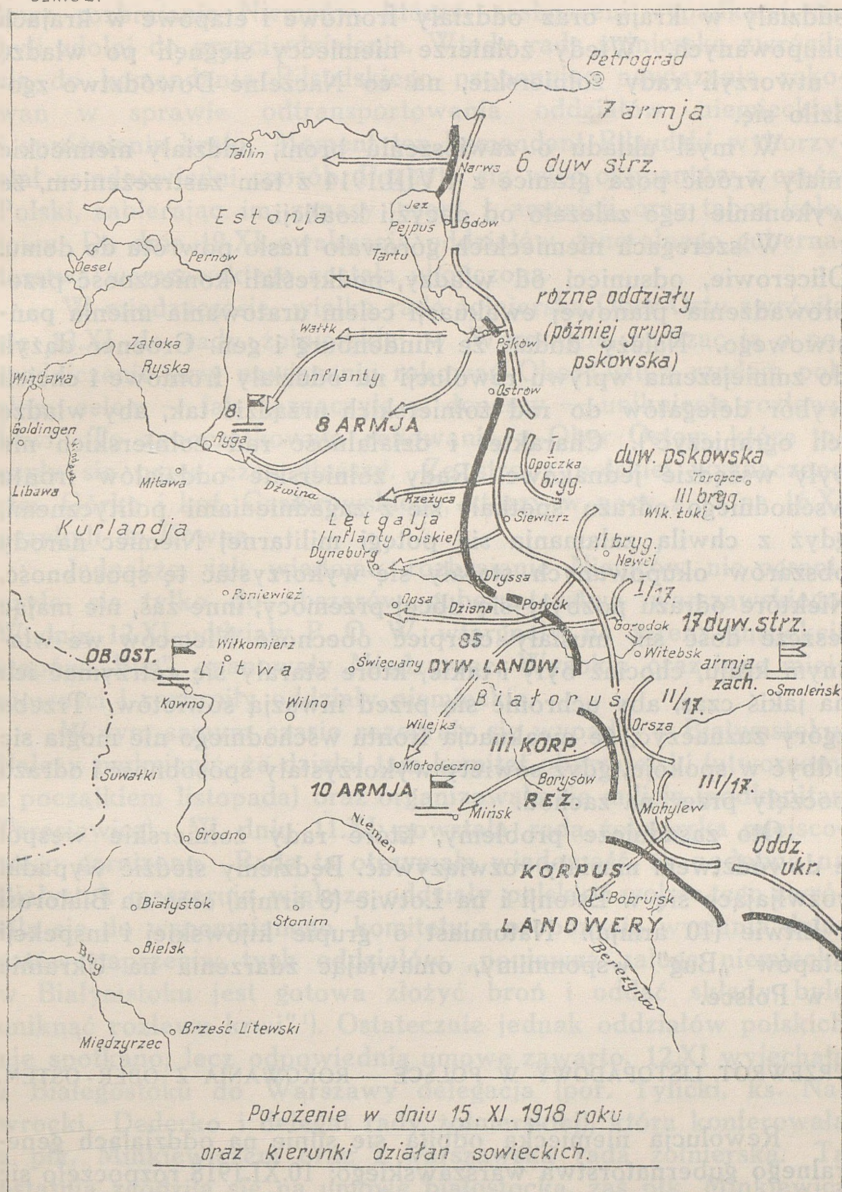
PRZEWÓT W NIEMCZECH A WOJSKA OBER-OSTU.

Z początkiem listopada 1918 r. wybuchła w Niemczech rewolucja, która doprowadziła do utworzenia w Berlinie Rządu

¹⁾ Kreczyński, w artykule, zamieszczonym w kalendarzu komunistycznym na rok 1920. Wydanie Biura Polskiego przy C. K. K. P. R., Moskwa, str. 3.

²⁾ Bałtusis - Żemajtis — Graždanskaja wojna w Litwie w 1919 g. (Wojna i Rewolucja, ks. 7/1929).

Szkic 2.



Tymczasowego z Ebertem na czele. Przewrót ten szybko ogarnął oddziały w kraju oraz oddziały frontowe i etapowe w krajach okupowanych. Wtedy żołnierze niemieccy sięgnęli po władzę i utworzyli rady żołnierskie, na co Naczelne Dowództwo zgodziło się.

W myśl układu o zawieszeniu broni, oddziały niemieckie miały wrócić poza granice z 1.VIII.1914 z tem zastrzeżeniem, że wykonanie tego zależało od decyzji koalicji.

W szeregach niemieckich górowało hasło powrotu do domu. Oficerowie, odsunięci od władzy, podkreślali konieczność przeprowadzenia planowej ewakuacji celem uratowania mienia państwowego. Należy dodać, że Hindenburg i gen. Groener dążyli do zmniejszenia wpływu rewolucji na oddziały frontowe i chcieli wybór delegatów do rad żołnierskich urządzić tak, aby władzę ich ograniczyć¹⁾. Charakter i działalność rad żołnierskich nie były wszędzie jednakowe. Rady żołnierskie oddziałów frontu wschodniego odrazu spotkały się z zagadnieniami politycznymi, gdyż z chwilą załamania się potęgi militarnej Niemiec narody obszarów okupowanych starały się wykorzystać tę sposobność. Niektóre odrazu pozbyły się obcej przemocy, inne zaś, nie mając jeszcze dość sił, musiały cierpieć obecność Niemców we własnym kraju, chociaż były i takie, które starały się zatrzymać ich na jakiś czas, aby uchronić się przed inwazją sowietów. Trzeba zgóry zaznaczyć, że ewakuacja frontu wschodniego nie mogła się odbyć w spokoju, gdyż sowiety wykorzystały sposobność i odrazu poczęły przeć na zachód.

Oto zasadnicze problemy, które rady żołnierskie wspólnie z dowództwem musiały rozwiązywać. Będziemy śledzić wypadki rozwijające się w Estonji i na Łotwie (8 armja) oraz na Białorusi i Litwie (10 armja). Natomiast o grupie kijowskiej i inspekcji etapów „Bug” wspomnimy, omawiając zdarzenia na Ukrainie i w Polsce.

PRZEWRÓT LISTOPADOWY W POLSCE — ROKOWANIA Z OBER-OSTEM.

Rewolucja niemiecka odbiła się silnie na oddziałach generalnego gubernatorstwa warszawskiego; 10.XI.1918 rozpoczęło się tworzenie rad żołnierskich. W toku tych zdarzeń, nastąpił przy-

¹⁾ Volkmann — Der Marxismus und das deutsche Heer im Weltkriege, str. 252 — 253.

jazd komendanta Piłsudskiego do Warszawy. Nastąpiło żywiołowe rozbijanie Niemców, którzy, zaskoczeni wypadkami, nie byli zdolni do przeciwdziałania. Wtedy rada żołnierska zwróciła się do komendanta Piłsudskiego, proponując nawiązanie rokowań w sprawie odtransportowania oddziałów niemieckich i opróżnienia kraju. Moment ten komendant Piłsudski wykorzystał w odpowiedni sposób. Pozbyto się więc okupantów z części Polski, zabierając im zapasy broni i amunicji oraz tabor kolejowy. Do dnia 19.XI ewakuacja oddziałów generalnego gubernatorstwa warszawskiego została ukończona.

W międzyczasie, wielka rada żołnierska Ober-Ostu zwróciła się 13.XI do rady żołnierskiej w Warszawie, prosząc ją o pośredniczenie przy nawiązaniu rokowań Ober-Ostu z rządem polskim celem — jak zaznaczyła w depeszy — uniknięcia rozlewu krwi. To zapoczątkowało rokowania z Ober-Ostem, które toczyły się przez czas dłuższy. Ze strony polskiej wyznaczono rtm. Górkę i kpt. Gąsiorowskiego, którzy w nocy z 15 na 16.XI przybyli do Kowna.

Jednakże, jak wiadomo, rozbijanie Niemców nie ograniczyło się tylko do obszarów gubernatorstwa warszawskiego. W dniu 12.XI oddziały P. O. W. wtargnęły na tereny inspekcji etapów „Bug”, opanowały Międzyrzec, Wysokie oraz inne miejscowości i rozbroiły oddziały niemieckie.

W tym samym czasie rozegrały się wypadki w Białymstoku. Należy nadmienić, że działał tam komitet obywatelski (utworzony z początkiem listopada) oraz organizowała się milicja (podkapitan Tarasiewicz). W dniu 11.XI powstała rada żołnierska miejscowego garnizonu. Rada ta otrzymała wiadomość, że podobno na Białystok maszerują większe oddziały polskie i wobec tego zwróciła się do wspomnianego komitetu z propozycją wysłania delegatów naprzeciw tych oddziałów „ponieważ załoga niemiecka w Białymstoku jest gotowa złożyć broń i oddać składy, byle uniknąć rozlewu krwi”¹⁾). Ostatecznie jednak oddziałów polskich nie spotkano, lecz odpowiednią umowę zawarto. 12.XI wyjechała z Białegostoku do Warszawy delegacja (por. Tylicki, ks. Nawrocki, Dederko i delegat rady żołnierskiej), która konferowała z płk. Minkiewiczem oraz z warszawską radą żołnierską. Ta ostatnia zgodziła się na umowę białostocką, zaś płk. Minkiewicz obiecał przysłać z Ostrowi Mazowieckiej dwie kompanie jako

¹⁾ Archiwum Wojskowe. teka 0258, raport ppor. Celińskiego z 30.XI.1918.

załogę Białegostoku. Tegoż dnia białostocka rada żołnierska, nie czekając powrotu delegacji, oddała milicji polskiej wszystkie składki (w tem 800 karabinów) i stację kolejową. Otrzymanej broni użyto do uzbrojenia milicji. Oto przebieg wypadków w Białymstoku, gdzie nadarzyła się wyjątkowo dogodna sposobność zagarnięcia władzy. Nie mogli sobie tego darować później komuniści, którzy wtedy dopiero organizowali się.

W międzyczasie, 12.XI ppor. Ciach zajął twierdzę Ossowiec, nie napotykając wogóle oporu. Zdobył on około 100 karabinów, które rozdano w Goniądzu i okolicy celem uzbrojenia milicji. Lecz nie zdołał opanować położenia, kiedy okoliczna ludność rzuciła się do rabowania rzeczy pozostawianych przez Niemców w twierdzy. Dopiero przybycie oddziału P. O. W. pozwoliło ppor. Ciachowi przywrócić częściowo porządek.

Również i w Suwalszczyźnie była sposobność zagarnięcia władzy, kiedy nocą 11.XI zarządzono zbiórkę P. O. W. w Suwałkach. Zebrała się wtedy znaczna ilość członków, której jednak nie wykorzystano, gdyż ostatecznie nie zdecydowano się wystąpić. W każdym razie, Niemcy zgodzili się wtedy na utworzenie milicji i Tymczasowej Rady Obywatelskiej.

Opisane wypadki dobitnie świadczyły, że Niemcy czuli się niepewnie; nic też dziwnego, że starano się wykorzystać tę sposobność. 16 XI szef Sztabu Generalnego, gen. Szeptycki, zawiadomił Ober-Ost, że wysłał oficerów łącznikowych: płk. Gawrońskiego do Suwałk, ppłk. Podgórskiego do Grodna, płk. Januszajtisa do Białegostoku i płk. Pogorzelskiego do Brześcia, oraz, że zamierza wysłać jeszcze takich oficerów do innych miejscowości. Oficerowie ci mieli zadanie — jak pisał gen. Szeptycki — werbowania ochotników do oddziałów ochrony granicy i wobec tego zwracano się do Niemców, by wydali im broń i amunicję.

Tymczasem nastąpiły nowe wypadki, które skomplikowały położenie.

Oto inspekcja „Bug” ochłonęła z pierwszego zaskoczenia akcją P. O. W. i przystąpiła energicznie do wyrzucenia Polaków z rejonu Międzyrzeca, co się jej w zupełności udało dn. 16.XI. Niemcy zastosowali krwawe represje.

Wiadomości o posuwaniu się ekspedycji niemieckiej szybko dotarły do Warszawy; przypuszczano, że Niemcy podążą na Łuków i dalej na południowy zachód. Z Lublina i Siedlec meldowano, że brak sił, które mogłyby przeszkodzić Niemcom w marszu. Na podstawie tych wiadomości, w Warszawie przy-

pisywano Niemcom chęć wtargnięcia na tereny generalnego gubernatorstwa warszawskiego; wydawało się, że Brześć chce pomóc załodze niemieckiej w Warszawie. W związku z tem, starano się za pośrednictwem rady żołnierskiej w Warszawie wpłynąć na Brześć, aby zaniechał marszu na Warszawę¹⁾. Trzeba nadmienić, że Niemcy wystąpili zaczepnie nie tylko w Międzyrzeczu. Zmieniło się również położenie w Białymstoku, gdzie rozwiązano starą radę żołnierską i wybrano nową, złożoną z oficerów, która nie uznała dotychczasowych umów. Otrzymała ona nowe siły, gdyż przybyły właśnie transporty z Grodna i Wilna. Tymczasem 14.XI przyjechał do Białegostoku kpt. Targoński z 2 kompanjami, które miały obsadzić miasto. Został on zmieniony w położenie i w końcu, po bezskutecznych pertraktacjach, musiał powrócić do Łap. Wówczas Niemcy rozbroili milicję i wysłali na prowincję ekspedycje karne. 16.XI przybyli dwoma pociągami do Ossowca, który opanowali zpowrotem.

W ten sposób wyglądały wypadki do dn. 16.XI, gdy rozpoczęły się narady delegatów polskich z przedstawicielami Ober-Ostu, które zagaił gen. Hoffmann, szef sztabu Ober-Ostu. Na pierwszym posiedzeniu, ze strony polskiej stwierdzono, że Polacy nie muszą się zgodzić na propozycje niemieckie; posiadają bowiem siły zbrojne i przeciwstawiają się próbom przejścia z bronią w rękę przez terytorjum polskie, co może skończyć się całkowitem rozbrojeniem Niemców.

W wyniku tych narad, podpisano wspólnie t. zw. protokół Nr. 1, oświadczając gotowość zawarcia prowizorycznej umowy. Niemcy mieli zachować w swoich rękach linię Hołoby—Kowel—Brześć—Białystok—Grajewo.

Po południu, na drugim posiedzeniu, Niemcy zażądali opróżnienia przez Polaków obszarów inspekcji etapów „Bug”, na co się delegaci polscy nie zgodzili.

Podówczas Niemcy czuli się zupełnie pewnie i odrzucili propozycje gen. Szeptyckiego. Odczuli oni dobrze, że ich ekspedycje wywołały wrażenie w Warszawie. 17.XI gen. Hoffmann oświadczył delegatom polskim, że nie zamierza zajmować Łukowa, ani też wdrzeć się na obszar generalnego gubernatorstwa warszawskiego.

¹⁾ Boerner — Rozbrojenie Niemców w Warszawie (Polska Organizacja Wojskowa, szkice i wspomnienia, Warszawa 1930).

W dalszych rokowaniach w Kownie Niemcy stawiali wygórowane żądania, na które Polacy nie chcieli się zgodzić. Nastąpiła wtedy nowa faza rokowań w związku z przybyciem do Warszawy posła niemieckiego, hr. Kesslera.

W dniach 23 i 25.XI odbyła się w Warszawie narada przedstawicieli polskich i niemieckich. Polacy zażądali od Niemców opróżnienia obszarów inspekcji etapów „Bug”, położonych na zachód od rzeki. W sprawie tej minister spraw zagranicznych Wasilewski zwrócił się z notą do Berlina, lecz dopiero 2.XII hr. Kessler otrzymał odpowiedź, zawierającą zgodę.

UTWORZENIE RAD ŻOŁNIERSKICH NA TERENIE 10-ej ARMJI I GUBERNATORSTWA LITWY.

W 10-ej armji niemieckiej przewrót odbył się naogół w spokoju. W dniach 11—12.XI wybrano radę przy dowództwie armji, zaś w następnych dniach — rady w oddziałach armji. Na 18.XI wezwano do Mińska wszystkich delegatów celem odbycia ogólnego zgromadzenia ¹⁾.

Należy podkreślić, że rady i dowództwa wystąpiły zgodnie, podejmując rozwiązanie problemu powrotu do kraju. W dniach 16—17.XI zostały wydane pierwsze zarządzenia do odwrotu, który miał odbyć się kolejną i marszem pieszym, z tem jednak — jak zaznaczył dowódca armji, gen. Falkenhayn — że musi być regulowany w ramach całości poruszeń frontu wschodniego ²⁾.

Rada garnizonu wileńskiego została wybrana w dniach 10—11.XI. W dniu 17.XI odbyło się w Wilnie zebranie organizacyjne rady żołnierskiej gubernatorstwa Litwy. Z końcem listopada ukazała się odezwa, podpisana przez gubernatora, gen. v. Harbou, i przedstawiciela rady żołnierskiej, Frankensteina, w której nawoływano do wytrwania na stanowiskach i, apelując do poczucia koleżeństwa, tłumaczono, że żołnierze frontu zachodniego muszą wrócić wcześniej do domu. Podkreślano, że pozostając jakiś czas w krajach okupowanych nie tylko zaoszczędzi się ojczyźnie środków żywności, lecz ponadto będzie można przywieźć sporo cennych rzeczy ³⁾.

¹⁾ Die Leibhusaren, Ihre Geschichte im Weltkrieg. str. 227.

²⁾ Wilnaer Zeitung, Nr 316 z 17.XI.1918.

³⁾ Manstein-Ierin — Husaren Regiment Graf Goetzen (2. Schlesisches) Nr 6 str. 344.

Wreszcie należy dorzucić, że rada kowieńska została utworzona w dniach 10—11.XI. W dniu 16.XI do rady żołnierskiej zgłosiła się delegacja mieszkańców Kowna, która wysunęła daleko idące życzenia. Rada przyrzekła spełnić je, zaznaczyła jednak, że „oddanie administracji nastąpi oczywiście wtedy, gdy wojsko niemieckie opuści kraj”¹⁾.

PRZEWRÓT W ESTONJI I NA ŁOTWIE (NA TERENIE 8-ej ARMJI).

Najwcześniej wypadki rozegrały się nad morzem, w portach; w Libawie już 6.XI marynarze zagarnęli władzę w swoje ręce, a 9.XI utworzyli radę żołnierską, 11.XI powstała rada żołnierska załogi Libawy.

W tymże czasie nastąpił przewrót w Estonji, gdzie już w dniach 8—10.XI rady żołnierskie zagarnęły władzę. Moment ten wykorzystali Estończycy. 13.XI ogłoszono republikę estońską. Estończycy zażądali oddania sobie władzy, na co niemiecki zarząd wojskowy w Tallinie początkowo nie chciał się zgodzić, lecz nie mając poparcia rad żołnierskich — musiał ustąpić. Wtedy niemieccy urzędnicy administracyjni porzucili urzędy i uciekli. Zarząd kraju dostał się w ręce Estończyków; Niemcom udało się tylko na odchodnym zepsuć 15 tysięcy karabinów rosyjskich i japońskich, które, jako zdobycz, leżały w Rewlu. Nie mogąc skądinąd dostać broni, Estończycy napadali na mniejsze oddziały niemieckie i odbierali im karabiny.

W dniu 17.XI odbyło się w Rydze walne zgromadzenie delegatów żołnierskich 8-ej armji. W toku tych zdarzeń, za przykładem Estonji poszła i Łotwa i w dniu 18.XI ogłoszono republikę łotewską²⁾. Utworzono wtedy rząd z Ullmanisem na czele. Zjednoczona Łotwa miała obejmować Kurlandję, Inflanty i Letgalję. W tem położeniu socjalista niemiecki Winnig podjął w imieniu Niemiec rokowania, które doprowadziły do zawarcia układu w dniu 1.XII, na mocy którego Niemcy mieli pozostawać w kraju, administrując nim według postanowień haskich aż do czasu, kiedy sami nie zrezygnują z tego. Zamierzali oni wywieźć z kraju posiadane zapasy i wobec tego zatrzymali w swem ręku

¹⁾ Wilnaer Zeitung, Nr 316 z 17.XI.1918.

²⁾ Cynarski — Łotwa współczesna, Warszawa 1925, str. 61.

koleje. Układ ten był faktycznie przedłużeniem dawnego stanu okupacji, chociaż Niemcy podkreślali, że nie chcą być okupantami, lecz tylko służyć Łotwie siłą obronną, dopóki ta potrzebuje.

UTWORZENIE RADY ŻOŁNIERSKIEJ FRONTU WSCHODNIEGO (GROSSE SOLDATENRAT OBER-OST).

Po zorganizowaniu na terenie Ober-Ostu rad żołnierskich niższych dowództw, przystąpiono do zorganizowania centralnego organu tych rad i 30.XI utworzono wielką radę frontu wschodniego, zwaną również centralną radą. W skład tej rady wchodził przedstawiciel (po 1): 10-ej armji, inspekcji etapów „Bug”, gubernatorstwa Litwy, wojskowej dyrekcji kolejowej i 2 przedstawicieli Ober-Ostu. W tymże czasie w Berlinie znajdowali się już przedstawiciele frontu wschodniego (10-ej i 8-ej armji, gubernatorstwa Litwy i inspekcji etapów „Bug”), którzy podali w komunikacie prasowym, że ewakuacja wojsk frontu wschodniego odbywa się w porządku; podkreślili jednak trudne położenie grupy kijowskiej.

W dniu 29.XI ukazała się odezwa, podpisana przez Leopolda bawarskiego, dowódcę wojsk na wschodzie, i członków wielkiej rady żołnierskiej, nawołująca żołnierzy do utrzymania karności i wytrwania pomimo tęsknoty za krajem i domem. Niezastosowanie się do tego byłoby zdradą wobec kolegów — głosiła odezwa — gdyż wielu z nich uległoby pewnej zagładzie, na co wskazują wypadki w Polsce¹⁾.

PRZEWROT NIEMIECKI — ZMIANA PLANÓW SOWIETÓW.

Wspominaliśmy, że jeszcze w początku października 1918 r. sowiety przewidywały, iż w najbliższej przyszłości ich front zachodni będzie miał zadania raczej bierne. Przewrót w Niemczech i Austrii spowodował jednak radykalne zmiany w planach sowietów. Położenie rewolucji w całej Europie — jak piszą autorzy pracy „Grażdanskaja wojna”²⁾ — postawiło nowe zadania przed sowiecką polityką i strategią. Zadania te wymagały utworzenia wspólnego frontu rewolucji na wschodzie i zachodzie Europy.

¹⁾ Wilnaer Zeitung, Nr 330 z 1.XII. 1918.

²⁾ Tom III, str. 120.

Trockij, kiedy 18.XI 1918 przemawiał w Woroneżu, określił dobitnie cele ofensywy. Wołał on:

„Przez Kijów prowadzi prosta droga do połączenia się z rewolucją austriacko-węgierską, podobnie jak przez Psków prowadzi droga do połączenia się z rewolucją niemiecką”.

Blizszem zadaniem ofensywy było natychmiastowe posuwanie się wślad za odchodzącymi Niemcami, „ażeby nie pozwolić na zorganizowanie w opuszczonych obszarach sił wrogich sowiecom”.

W dniu 11.XI uchwalono podjęcie działań na Ukrainie. Antonow-Owsiejenko (który formował wtedy oddziały sowieckie na Ukrainie), przedstawiając projekty działań, poruszył między innymi sprawę współdziałania oddziałów na Białorusi, które powinny były szybko ruszyć w kierunku Mińska i wyrzucić oddziały „białych” za błota pińskie¹⁾. Podobne hasła wysuwano, planując ofensywę w głąb Estonii i Łotwy. Miała ona „nie dać czasu rosyjskim i miejscowym białogwardystom na ukończenie organizacji rozbijając ich tam, gdzie się już utworzyli”²⁾.

W dniu 18.XI z dotychczasowego „zachodniego rejonu obronnego” utworzono armję zachodnią. Sztab armji pozostał w Smoleńsku. Natomiast działania na Łotwie miała przeprowadzić specjalnie w tym celu utworzona grupa wojsk.

Stan liczebny sił sowieckich nie był wtedy wysoki. W skład armji zachodniej wchodziły wówczas następujące oddziały:³⁾

— 2-i okręg straży pogranicznej: 3156 bagnetów, 61 szabel i 11 k. m.;

— dywizja pskowska, posiadająca 6 pułków piechoty (785 bagnetów, 61 k. m. i 8 dział) i dwa szwadrony kawalerji;

— 17-a dywizja, licząca 8 pułków piechoty, szwadron kawalerji, 2 dywizjony artylerji lekkiej i baterję haubic oraz czasowo przydzielone 3 i 4 kompanie 4 pułku warszawskiego (5513 bagnetów, 194 szable i 169 k. m.).

Zachodnia dywizja strzelców jeszcze nie ukończyła organizacji; najwcześniej przybył na front (prócz wspomnianych kom-

¹⁾ Antonow-Owsiejenko — Zapiski o graždanskoj wojnie, str. 12.

²⁾ Aniel — Ot Pskowa do Windawy i obratno (Wojna i Rewolucja, ks. 2 1928, str. 72).

³⁾ Kakurin — Rusko-polskaja kampanja 1918—1920, str. 13.

panij 4 pułku warszawskiego) bataljon 5 pułku wileńskiego, sformowany w Moskwie.

Jeżeli chodzi o oddziały 7-ej armii, które miały ruszyć w głąb Estonii i Łotwy, to te również nie były od razu gotowe do działań. W rejonie Jamburga działała 6 dywizja strzelców, zaś w rejonie Pskowa (na wschód od miasta) różne zebrane oddziały (w sile około 3000 bagnetów). Oddziały dywizji łotewskiej były w tym czasie jeszcze rozrzucone na wszystkich frontach sowieckich i przybyły nieco później (II brygada — 30.XI).

W dniach 15—17.XI komitet rewolucyjny armii zachodniej wysunął na najbliższe dni następujące zadania główne: obsadzenie najważniejszych ośrodków i węzłów komunikacyjnych, poczem natychmiastowa organizacja władzy, opartej na ustroju sowieckim; organizacja zbiórki broni i sprzętu wojennego, porzuczonego przez Niemców.

Dywizja pskowska wraz z przydzielonemi oddziałami 2 i 3 okręgu straży pogranicznej oraz dwoma szwadronami kawalerji, miała opanować rejon Dyneburga, a raczej Inflant Polskich. W tym celu: I brygada miała ruszyć z rejonu Siewierz — Opoczka na Rzeżycę, opanować ją i zorganizować sowiet rzeżycki; II brygada miała ruszyć z rejonu Wielkich Łuków w kierunku Połocka — Berezwecza do rejonu Święcian, który miał zająć i zorganizować sowiet święciański, obejmujący powiaty: święciański i dziśnieński. Dowództwo dywizji wraz ze sztabem III brygady, dwoma szwadronami kawalerji i 4 działami miało ruszyć z rejonu Toropce — Wielkie Łuki przez Połock do Dyneburga, gdzie miało zorganizować sowiet dyneburski (powiaty: dyneburski i nowoaleksandrowski). Na południe od dywizji pskowskiej działały wtedy oddziały 2 dywizji nowgorodzkiej.

Zadania oddziałów 17 dywizji były następujące: I brygada miała wyruszyć z rejonu Sirotin — Gorodok — Witebsk przez Połock na Mołodeczno. Po zajęciu go, miała zorganizować sowiet mołodeczański (powiaty: oszmiański i wilejski); sztab 17 dywizji miał przejść wraz z II brygadą z rejonu Witebsk — Orsza — Tołoczyn przez Borysów do Mińska i zorganizować sowiet miński (powiaty: nowogródzki, słucki, miński, ihumeński, borysowski); III brygada, która działała na lewym skrzydle, miała przejść do Bobrujska i zorganizować tam sowiet. Należy zaznaczyć, że 17 dywizji podlegały oddziały (4, 5, 6) straży pogranicznej, które na czas działań podporządkowano dowódcy brygad.

MARSZ ODDZIAŁÓW SOWIECKICH W GŁĄB ESTONJI, ŁOTWY I BIAŁORUSI.

Najwcześniej rozpoczęła się ofensywa w kierunku Estonji; podamy więc na wstępie nieco szczegółów o położeniu na tym obszarze. Odcinek Narwa—jez. Pejpus—Psków—Dyneburg trzymała, jeśli można się w ten sposób wyrazić, wówczas jeszcze 8 armja niemiecka, która w rejonie Tartu (Dorpatu) miała 6 korpus Estorffa, zaś prawe skrzydło obsadzała 5 dywizja landwery z dowództwem w Pskowie. Oddziały niemieckie były zupełnie rozstrojone i pozbawione kierownictwa, słowem — jak pisze jeden z autorów niemieckich — stanowiły tłum niezdolny do stawienia oporu¹⁾. W dniu 17.XI, na zgromadzeniu rad żołnierskich w Rydze, delegat odcinka dyneburskiego wołał o pomoc wobec grożącej katastrofy, twierdząc, że żołnierze niemieccy nie chcą się bić. Są również ślady, że 5 dywizja landwery zawarła wtedy układ z dowództwem sowieckim, chcąc zapewnić sobie spokój. Z powyższego wynikało, że 8 armja nie stawia oporu oddziałom sowieckim, natomiast Estończycy nie mogli tak szybko zorganizować swego wojska.

Wiemy jednak, że od pewnego czasu przygotowywali się do walki Rosjanie, tworząc oddziały armji, której gros zebrało się ostatecznie w Pskowie. Były tam:²⁾ 1 pułk pskowski, 53 pułk wołyński, oddział Bałachowicza i jeszcze inne, liczące razem około 800 bagnietów, 200 szabel i 2 działa. W Ostrowie znajdował się 2 pułk ostrowski i 3 rzeżycki (razem 500 bagnietów), a w Rzeżycy oddział płk. Afanasjew (około 150 bagnietów).

Wreszcie należy zaznaczyć, że formowanie landeswery bałtyckiej posuwało się powoli: liczyła ona dopiero 3 kompanie.

W tych warunkach rozpoczęła się ofensywa sowiecka. W dniu 22.XI oddziały 6 dywizji uderzyły na Narwę od strony Jamburga; początkowo zostały one odrzucone. 24.XI zawiązały się walki w rejonie Pskowa, które zakończyły się rozbiciem oddziałów rosyjskich i zdobyciem 25.XI Pskowa. Narwa została utracona 28.XI; oddziały niemieckie potoczyły się z frontu w bezładnym odwrocie. Rozbity oddział rosyjski załapał południową część Estonji i szerzył niepokój, grabiąc ludność. Ostatecznie jednak 7.XII rząd estoński zawarł z dowództwem rosyjskiem odpowiednią umowę i później oddział ten występował pod nazwą korpusu północno-zachodniego.

¹⁾ Die Rückführung des Ostheeres (Militär-Wochenblatt, 30.IX. 1919).

²⁾ Smirnow — Nacząto siewiero-zapadnoj armji (Biełoje dzieło, t. I, str. 139).

Powodzenie pod Pskowem zagroziło ewakuacji z obszarów północnych Estonji. Dowództwo 8 armji i rada żołnierska były mocno zaniepokojone temi wypadkami, tem bardziej, że donoszono z frontu, iż oddziały niemieckie w rejonie jeziora Pejpus nie myślały o walce lecz poprostu uciekały lub przyjaźniły się z bolszewikami¹⁾. Wtedy wysunięto myśl utworzenia specjalnego oddziału, złożonego z ochotników, któryby można było użyć do zabezpieczenia odwrotu.

Tymczasem oddziały sowieckie posuwały się naprzód i do końca listopada opanowały Ostrów, Lucyn oraz osiągnęły rzekę Berezynę (na lewym skrzydle doszły do Bobrujska).

Z początkiem grudnia Wacetis, głównodowodzący siłami sowieków, nakazał, aby oddziały 7 armji w dalszym ciągu nacierały energicznie w kierunku Tallina, Pernowa, Wałłku i Rygi i opanowały wybrzeże zatoki ryskiej²⁾. Natomiast po osiągnięciu prawem skrzydłem linii Kreizburg — Dyneburg, armja zachodnia miała nacierać w kierunku Mitawy, Poniewieża, Wilna, Baranowicz, Pińska i Mozyrza.

Zgodnie z powyższem, rozwijała się ofensywa w Estonji i na Łotwie. 6 dywizja nacierała w kierunku Tallina, zaś od strony Pskowa posuwała się w kierunku zachodnim i południowo-zachodnim grupa, złożona z 49 pułku oraz 1, 4 i 6 pułków strzelców łotewskich (kierunki działań szły na Pernów, przez Wałłk na Rygę i przez Ostrów — Schwanenburg na Rygę); na południe od tej grupy działały oddziały dywizji międzynarodowej³⁾.

Nie napotykając większych przeszkód, oddziały sowieckie posuwały się w głąb Estonji i Łotwy. Również i na Białorusi nie napotymano oporu; wprawdzie Rada Białoruska zamierzała utworzyć oddziały celem obrony kraju, lecz zamiary te spełzły na niczem i wkońcu sama musiała uciekać z Mińska. Do dnia 10.XII oddziały sowieckie osiągnęły: 6 dywizja — rejon 50 km na zachód od st. Jewe, grupa pskowska — rejon Werro-Marienburg, dywizja pskowska — rejon Jakobstadt-Dyneburg, zaś 17 dywizja — rejon Wilejki (I brygada) i Mińska (II brygada). W tym

¹⁾ Winnig, str. 64.

²⁾ Aniel — Ot Pskowa do Windawy i obratno (Wojna i Rewolucja ks. 2/1928, str. 74).

³⁾ Fabricjus i Trawinskij — Istoriceskije zamietki o graždanskoj wojnie w Pribaltikie (Wojna i Rewolucja, ks. 11/1928, str. 86).

czasie armja zachodnia otrzymała posiłki; do Dyneburga przybył 5 pułk wileński.

Po osiągnięciu przez armję zachodnią linii Dyneburg — Mińsk, nastąpiło pewne przegrupowanie. 8.XII utworzono t. zw. grupę łotewską w składzie 4 pułków dywizji międzynarodowej, saratowskiego pułku strzelców i innych oddziałów, które z początkiem grudnia grupowały się w rejonie Dryssy, Dżisny i Połocka. Grupa ta miała nacierać w kierunku Mitawy i Poniewieża.

Natomiast dywizja pskowska oddała część swego odcinka grupie łotewskiej (która przechodziła pod rozkazy 7 armji), sama zaś miała posuwać się w ogólnym kierunku południowo-zachodnim (Wilkomierz — Wilno).

Świeżo przybyłe oddziały dywizji zachodniej weszły teraz w centrum armji zachodniej i otrzymały kierunek działań na Lidę i Baranowicze, zaś 17 dywizja, której dziełem była okupacja Białorusi (rozciągnięta na froncie Mołodeczno — Mir — Bobrujsk) miała teraz zwrócić się w kierunku południowym, pozostając na lewym skrzydle armji zachodniej.

W ten sposób wyglądały zadania oddziałów sowieckich. Na pierwszy plan wybijało się przedewszystkiem zadanie obsadzenia obszarów opuszczonych przez Niemców i zorganizowania w nich ustroju sowieckiego.

Marsz naprzód odbywał się głównie wzdłuż linii kolejowych, zaś obsadzanie miejscowości przeprowadzano na podstawie umów z Niemcami lub też na skutek użycia siły wobec oddziałów niemieckich.

Teraz kilka słów o stronie przeciwnej. Nadmieniliśmy poprzednio, że odwrót 8 armji odbywał się w trudnych warunkach, które spowodowały ostateczne rozprężenie jednostek. Natomiast w znacznie lepszym porządku cofała się 10 armja, której prawe skrzydło (korpus landwery) starało się utrzymać na wysokości wojsk niemieckich na Ukrainie i zabezpieczyć im od północy linję kolejową Homel — Pińsk — Brześć. Na lewym skrzydle 10 armji cofała się 85 dywizja landwery, zaś w centrum — III korpus rezerwowy.

SPRAWA POMOCY KRESOM — DALSZY ROZWÓJ SAMOOBRONY LITWY I BIAŁORUSI.

Polska nie mogła patrzeć obojętnie na rozwój wypadków na ziemiach Litwy i Białorusi, zwłaszcza, że bez przerwy przy-

bywali stamtąd uchodźcy, wzywający pomocy. Również i organizacje kresowe rozwinęły odpowiednią działalność. Lecz dłuższy czas starania w tym kierunku były bezowocne¹⁾. Nic więc dziwnego, że na jednym z wieców w Warszawie (22.IX 1918) ks. Sapieha wołał:²⁾

„Ale kiedy odzywają się głosy z Królestwa, które odsadzają od polskości, wtedy opadają nasze siły. W takich warunkach nie będziemy mogli dłużej utrzymać naporu ze wschodu, który nas i was zgniecie! Oskarżam Królestwo, że nie wyciąga rąk do Litwy!”

Przewrót listopadowy wytworzył nowe położenie i nowe nadzieje z nim związane. Lecz nie od razu wszystko zmieniło się na lepsze. Trzeba zaznaczyć, że rząd lubelski w manifestie z 17.XI 1918 nawoływał Polaków zamieszkujących ziemie b. Księstwa Litewskiego, „by w braterskiej zgodzie z narodem litewskim i białoruskim dążyli do odbudowania państwa litewskiego w dawnych jego historycznych granicach”³⁾.

Po powrocie komendanta Piłsudskiego i usunięciu okupacji niemieckiej, nastąpiły zmiany. W dniu 16.XI działacze kresowi przedstawili Komendantowi memoriał „wskazujący na konieczność stworzenia siły zbrojnej, przeznaczonej wyłącznie do walki z bolszewikami na Litwie i Białorusi”⁴⁾. Wtedy to zapoczątkowano utworzenie organu, który zajmowałby się temi sprawami, powstał Komitet Obrony Kresów (K. O. K.).

Oczywiście, początkowo nie można było myśleć o wyrzuceniu Niemców z kresów siłą. Trzeba było nawiązywać rokowania celem zdobycia warunków do późniejszego działania. Prócz tego starano się od razu nawiązać kontakt z organizacjami kresowymi i zasilić je pieniędzmi.

Z końcem listopada, komendant Piłsudski zdecydował się na utworzenie dywizji litewsko-białoruskiej i 25.XI wydał w tej sprawie polecenie gen. Iwaszkiewiczowi, którego, na prośbę K. O. K., mianował dowódcą tej dywizji. Dywizja litewsko-

¹⁾ Zarys powstania i działalności Komitetu Obrony Kresów Wschodnich. Warszawa 1919, str. 2.

²⁾ O granice wschodnie państwa polskiego. Sprawozdanie z wiecu, zwołanego w Warszawie dnia 27.IX 1918 przez grupę Polaków, pochodzących z polskich ziem wschodnich. Warszawa 1918.

³⁾ Thugut — Rząd ludowy w Lublinie. Jak powstał i czym był, Warszawa 1918.

⁴⁾ Zarys powstania i działalności K. O. K., str. 2.

białoruska miała powstać z elementu kresowego i przez połączenie się z organizacjami istniejącymi już na Litwie i Białorusi.

Przy tej sposobności trzeba zaznaczyć, że po przewrocie niemieckim w pracach organizacji na Litwie i Białorusi nastąpiło znaczne ożywienie. Tak np. 12.XI odbyło się pierwsze zebranie wojskowych w Grodnie, 10.XI otwarto w Wilnie pierwszą listę zaciągu ochotników do samoobrony; 13.XI w Szczuczynie, na zebraniu obywatelstwa, rzucono myśl tworzenia miejscowego oddziału. W innych miejscowościach również podjęto pracę.

W tymże czasie gen. Wejtko dostał się do Wilna, gdzie rozpoczął działalność.

Upadek Mińska — gen. Wejtko w Warszawie.

Mówiliśmy już gdzie indziej, że ofensywa a raczej marsz sowiecki na Białorusi nie napotkał przeszkód. Wspominaliśmy o próżnym wysiłku Rady Białoruskiej, która po wydaniu dwóch „Hramot” 8.XII wyjechała z Mińska do Wilna¹⁾. Nie zdołała ona nawet przeszkodzić akcji organizacji skrajnych, które, mimo obecności Niemców, utworzyły mińską Radę Delegatów Robotniczych. Rada ta dążyła do zagarnięcia władzy jeszcze przed wkroczeniem oddziałów sowieckich do Mińska, by zapoczątkować tworzenie ustroju komunistycznego. W tym czasie Polska Rada Ziemi Mińskiej oraz samoobrona Białorusi okazały się zbyt słabe, by mogły wystąpić czynnie przeciwko nadciągającej inwazji. Na naradzie, w której wzięli udział: gen. Wejtko, Raczkiewicz, Parfjanowicz i przedstawiciel P. O. W., postanowiono opuścić Mińsk, co też wykonano. Przy pomocy Komitetu Reemigracyjnego²⁾, odjechało z Mińska 64 oficerów i 922 szeregowych (zabrano przytem 200 koni, 2 k. m. i 200 karabinów), których wcielono do dywizji litewsko-białoruskiej.

Niepowodzenie w Mińsku odbiło się silnie na nastrojach działaczy; gen. Wejtko był zdania, że w tych warunkach i samoobronę wileńską (Litwy) czeka podobny los³⁾.

W tym duchu gen. Wejtko przedstawił sprawę komendantowi Piłsudskiemu, kiedy w początkach grudnia przybył do

¹⁾ Ełski — Sprawa białoruska, zarys historyczno polityczny, Warszawa 1931, str. 38.

²⁾ Archiwum Wojskowe, teka Nr 1272, historia 86 p. p.

³⁾ Gen. Wejtko — Samoobrona Litwy i Białorusi, str. 17.

Warszawy. Twierdził, że konieczne jest wysłanie pieniędzy, a przede wszystkim odsieczy. W tym czasie przybyli do Warszawy i inni. Kurjer Polski donosił, że 3.XII przyjechała delegacja z Litwy i Białorusi w składzie: Bańkowskiego, Piłsudskiego (Jana), Niedziałkowskiego którzy podkreślali powagę położenia.

Komendant Piłsudski obiecał wtedy przyjść z pomocą¹⁾, zaznaczył jednak, że odrazu nie może się ona urzeczywistnić. 8.XII Naczelnny Wódz mianował gen. Wejtkę „dowódcą wszystkich formacji samoobrony krajowej Litwy i Białorusi”, zaś dekretem z 12.XI — gen. Sulewskiego dowódcą oddziałów samoobrony ziemi grodzieńskiej.

Po powrocie gen. Wejtki wzmożono znacznie prace organizacyjne w samoobronie wileńskiej. Gen. Borowski wspominał w swym raporcie, że z rozkazu Naczelnego Wodza samoobrona wileńska przeobraża się w wojsko polskie. Sprawa odrazu przyjęła inny obrót, nikły drobne zadania obrony porządku lub mienia oddzielnych jednostek a pozostawało wielkie zadanie tworzenia siły zbrojnej Polski²⁾.

Organizacja oddziałów samoobrony.

Oparła się ona na zawiązkach tworzonych w miastach i na prowincji przez Związek Wojskowych Polaków. Warunki pracy były różne, zawsze jednak towarzyszyły jej trudności ze strony Niemców i wrogie stanowisko Litwinów.

W grudniu 1918 r. samoobrona posiadała dwa większe zgrupowania: wileńskie i lidzkie. Dzieliły się one na bataljony, a te na kompanje, nazywane drużynami. Całością sił t. j. brygadą samoobrony miał dowodzić płk. Borodzicz (sztab w Wilnie, przy ulicy Zarzeczce). W Wilnie pozostawały kompanje: rekrucka i sztabowa.

Dowódcą grupy wileńskiej był płk. Zubrzycki: I bataljon (ppłk. Jankowski) formował się w Wilnie, II bataljon w Szumsku, Niemenczynie, Szyrwintach, Maljatach, III bataljon (podkapitan Matarewicz) w Podbrodziu, Łyntupach, Święcianach i Sołach.

Organizacja grupy lidzkiej odbywała się w gorszych warunkach. Wprawdzie z końcem listopada niemiecka rada żołnierska

¹⁾ Gen. Wejtko — Samoobrona Litwy i Białorusi, str. 21.

²⁾ Archiwum Wojskowe, akta spraw pol., t. II, raport gen. Borowskiego z 28.I.1919.

w Lidzie oświadczyła, że zgadza się na tworzenie miejscowej milicji, lecz nie było jej wolno posiadać broni aż do czasu wyjścia Niemców. Mimo napotykaných trudności, organizacje ludzkie nie pozostawały wtyle i przystąpiły do tworzenia oddziałów grupy ludzkiej, na której czele stanął gen. Mokrzycki. Utworzono wtedy II bataljon (podkapitan Zagórski) w rejonie Stokliszek, Nowych Trok, Oran i Koszedar oraz III bataljon (podkapitan Miennicki) w rejonie Lidy, Radunia, Szczuczyna i Bielicy. Najsilniejszymi drużynami tego bataljonu były: szczuczyńska i lidzka. I bataljonu nie udało się zorganizować.

Zkolei podamy nieco szczegółów o organizacji samoobrony grodzieńskiej. Myśl tworzenia tej organizacji powstała tuż przed przewrotem i skoro tylko nastąpiło załamanie się Niemców — natychmiast przystąpiono do akcji. 12.XI odbyło się w Grodnie zebranie organizacyjne, któremu przewodniczył gen. Sulewski. Przybył wówczas delegat z Białegostoku, Surewicz, który przemawiał w imieniu białostockiej organizacji wojskowej, dążącej do objęcia władzy w Białymstoku. Na wspomnianem zebraniu uchwalono, że celem organizacji grodzieńskiej jest: „objęcie władzy miejscowej w celu utrzymania spokoju, ładu i porządku w kraju (Grodno i okolice) po opuszczeniu go przez Niemców”¹⁾. Wybrano wtedy zarząd, nazwany „Radą Wojskową Ziemi Grodzieńskiej”. Rada ta weszła w kontakt z Polskim Komitetem Demokratycznym w Grodnie i podjęła pertraktacje z radą żołnierską Grodna w sprawie wydania broni.

W dniu 15.XI odbyło się drugie zebranie wojskowych, znacznie liczniejsze (około 150 uczestników), na którym ustalono skład sztabu dowództwa i obsadę dowództw na prowincji, nazywanych wtedy „komendanturami”. Podjęto wówczas tworzenie komendantur w Adamowiczach, Sopoćkiniach, Żydomli, Indurze, Wielkiej Brzostowicy, Kopciówce, Porzeczu, Nowym Dworze, Hożej a później w Kuźnicy, Jeziorach, Tołoczkach, Skołubowie i innych miejscowościach. Zadaniem tych komendantur było objęcie w pewnej mierze czynności, które spełniali „kreishauptmani”, szczególnie w zakresie bezpieczeństwa publicznego i ochrony majątków rządowych i prywatnych.

Początki pracy były dość pomyślne, gdyż po przewrocie Niemcy z łatwością ustępowali żądaniom polskim. Udało się

¹⁾ Guttman—Samoobrona grodzieńska (Nowe Życie, Nr. 103, 105, Grodno 1928).

przytem zagarnąć nieco broni i koni przez rozbrojenie kolumny niemieckiej w Tołoczках.

Rychło jednak, podobnie jak w Białostockiem czy na Podlasiu, tak i w Grodzieńszczyźnie Niemcy przywrócili poprzednie położenie i ujęli zpowrotem władzę w swe ręce. Lecz zawsze liczyli się już z organizacją polską, z którą 16.XI zawarli umowę. Zezwalali na dalsze rozwijanie się jej (prócz Grodna). Zgadzali się na posiadanie przez organizację broni z tem, że wzamian karabinów niemieckich mieli wydać inne.

Z powyższego widzimy, że poza Grodnem prace organizacyjne samoobrony mogły rozwijać się. Natomiast w Grodnie położenie było inne, gdyż w mieście dobijały się do głosu i inne żywioły. Tu Niemcy starali się ograniczyć wpływ Polaków i kiedy poruszono sprawę oddania władzy miejskiej—wyzaczyli komisję w składzie: 6 Żydów, 4 Polaków, 2 Niemców, 2 Rosjan i 2 Białorusinów. W ten sposób wyglądały pierwsze wypadki w Grodzieńszczyźnie.

W tem miejscu musimy przypomnieć, że w Łapach znajdował się wtedy ppłk. Podgórski, który miał tworzyć okręg grodzieński, podobnie jak płk. Januszajtis — okręg białostocki. Wobec pozostania na miejscu Niemców, nie mogli oni przystąpić do pracy.

Ppłk. Podgórskiemu udało się przybyć do Grodna dopiero 23.XI; przywiózł wtedy 6.000 marek. 25.XI powierzył mjr. Jakiewiczowi zadanie formowania pułku grodzieńskiego. W tym samym czasie wysłano do Warszawy delegatów (gen. Sulewski i p. Bisping) i jak wiadomo w grudniu gen. Sulewski został mianowany dowódcą samoobrony grodzieńskiej. Organizacja otrzymała na swoje potrzeby 300.000 marek, co przyczyniło się do ożywienia pracy; w grudniu w szeregach znajdowało się do 500 ochotników.

Organizacja wojska litewskiego.

Mówiąc o organizacjach tworzonych na ziemiach Litwy, nie możemy pominąć starań wojskowych litewskich i białoruskich, mimo, że osiągnęli skromne wyniki. Posiadali oni warunki o wiele lepsze, niż Polacy, i przewrót niemiecki ułatwił również i ich poczynania. Wiemy, że w listopadzie Litwini utworzyli pierwszy rząd na czele z Waldemarasem, który był równocześnie ministrem wojny. Wreszcie zebrało się w Wilnie sporo dzia-

łaczy, białoruskich, którzy widzieli swoją przyszłość w połączeniu się z Litwą i oparciu o Niemcy. Przybył również z Mińska do Wilna gen. Kondratowicz, któremu nie udało się dotychczas sformować w Mińszczyźnie oddziałów białoruskich. Około 22.XI gen. Kondratowicz został mianowany pomocnikiem ministra wojny. W tych właśnie dniach wydano różne rozkazy organizacyjne, między innymi o formowaniu 1-go pułku litewskiego w Olicie. W samej Wileńszczyźnie akcja litewska nie miała żadnego powodzenia. Trzeba zaznaczyć, że około gen. Kondratowicza zgrupowało się sporo oficerów, którzy nie mieli nic wspólnego z Białorusią, zaś na Litwę patrzyli jako na część składową Rosji, co oczywiście wywołało niesnaski z Litwinami. Wszelako zdecydowano wtedy rozpoczęcie formowania w Grodnie 1-go pułku białoruskiego, którego dowódcą mianowano 1.XII płk. Ławrentjewa. Lecz upłynęło sporo tygodni zanim projekty te wprowadzono w czyn. Wreszcie z początkiem grudnia mianowano płk. Liatukasa dowódcą 2 pułku, który miał być formowany w Kownie. W rozkazach tych uderza fakt, że wcale nie przygotowywano obrony Wileńszczyzny. Wkrótce jednak Waldemaras opuścił Wilno, zaś gen. Kondratowicz, widząc dotychczasowe niepowodzenie na miejscu, zamierzał wyjechać do Grodna, a sami Litwini mieli schronić się do Kowna.

WALKA O WPŁYWY NA LITWIE.

Pertraktacje samoobrony z Soldatenratem w Wilnie.

W ostatnim tygodniu przed Bożym Narodzeniem, Niemcy coraz widoczniej gotowali się do opuszczenia rejonu Wilna. Oddziały ich wycofywały się wtedy na linię Święciany — Lida.

O posuwaniu się oddziałów sowieckich posiadano w Wilnie sporo wiadomości. Licząc się z faktem, że niezadługo zajdzie potrzeba wystąpienia przeciwko inwazji, kilkakrotnie zwracano się do Niemców w sprawie tworzonych oddziałów polskich. Najbardziej znamienny był przebieg pertraktacji prowadzonych z ramienia samoobrony w dniach 16—17.XI przez kpt. Bobiatyńskiego z przedstawicielami dowództwa i rady żołnierskiej 10 armji. Przedewszystkiem Niemcy odrazu zaznaczyli, iż wszelkie umowy mogą być zawarte tylko w porozumieniu z rządem litewskim.

W odpowiedzi na to kpt. Bobiatyński oświadczył, że wprawdzie wojskowi Polacy nie mieszają się do spraw politycznych, wszelako stoją na stanowisku Komitetu Polskiego, a więc nie uznają rządu litewskiego i nie mogą poddać się. Natomiast mogą wspólnie z wojskami litewskimi (gdy te powstaną) podjąć obronę kraju.

W międzyczasie stało się wiadomo, że kiedy dowództwo niemieckie wspierało w dalszym ciągu rząd litewski, to Soldatenrat (posiadający faktyczną władzę) szedł już na rękę wileńskim organizacjom bolszewickim. Wiedzano w Wilnie, że Soldatenraty (połączone rady: 10 armji i wileńska) zgodziły się, iż władzy w Wilnie nie oddadzą nikomu, prócz organizacyj bolszewickich. Mówiono wtedy o znacznych sumach pieniężnych, któremi przekupiono członków Soldatenratu.

To też, gdy 18.XII kpt. Bobiatyński jeszcze raz pertraktował z Niemcami, ci ostatecznie odmówili zezwolenia na formowanie oddziałów polskich, które mogłyby się zwrócić przeciwko sowietom. Ponadto przedstawiciel Soldatenratu oświadczył, że nie należy obawiać się anarchji, gdyż wojska sowieckie wchodzi natychmiast za ustępującymi Niemcami, tak jak w Mińsku, że wreszcie Wilno, podobnie jak Mińsk, zostanie oddane bolszewikom, którzy już są w Mołodecznie. „Trzebaby chyba jakiego cudu — mówił Niemiec — aby się to nie stało”. Oczywiście, że po tem oświadczeniu pertraktacje z Niemcami zerwano.

Działalność komunistów — powstanie wileńskiej Rady Delegatów Robotniczych.

Wspominaliśmy gdzie indziej, że początkowo organizacja komunistyczna na terenie Litwy była nikła, chociaż stopniowo wzrastała na sile. Przewrót niemiecki wpłynął również na ożywienie się działalności partji komunistycznej, która — jak stwierdza Mickiewicz-Kapsukas — działała odtąd półlegalnie. W tymże czasie sowiety, w związku ze swojami daleko idącymi planami politycznymi i ofensywą, wysłały do Wilna wybitnych działaczy komunistycznych. Wtedy komuniści, nie zastanawiając się wiele, wyłonili z pośród siebie komitet, który nazwali „Tymczasowym Robotniczo-Włościańskim Rządem Rewolucyjnym Litwy”. Na czele tego „rządu” stanął Mickiewicz-Kapsukas. Równocześnie opracowano manifest rządu, który jeszcze przed 9.XII otrzymał

aprobatę Centralnego Komitetu Partji Komunistycznej¹⁾. Narazie jednak powyższe fakty były trzymane w tajemnicy, zaś część rządu uszła z Wilna do Dyneburga, który zajmowała dywizja pskowska i dokąd przysłano z Moskwy 5-y pułk wileński. W toku tych zdarzeń dokonano w Wilnie wyborów do Rady Delegatów Robotniczych, w których partja komunistyczna nie zdobyła większości. Mimo to potrafiła uniemożliwić bundowcom i socjal-internacjonalistom otwarcie rady i sama, „uważając za zbytne układy z innemi frakcjami”,²⁾ zwróciła się do wileńskiego Soldatenratu z „kategorycznem żądaniem oddania sali miejskiej na otwarcie rady”. Niemcy zgodzili się.

W dniu 15.XII odbyło się otwarcie Rady Delegatów Robotniczych, na którym komuniści, mimo, że nie posiadali większości, urządzili się tak, że zagarnęli większość miejsc w prezydjum. Znalazło się w niem 5 komunistów, 3 bundowców i 1 socjal-internacjonalista. Na pierwszym zebraniu byli obecni delegaci Soldatenratu 10 armji i niemieckich kolei wojskowych. W toku obrad — jak pisze Mickiewicz-Kapsukas — rewolucyjne mowy wygłaszali nawet delegaci Soldatenratu 10 armji.

Po osiągnięciu takiego powodzenia, komuniści zdecydowali się na urządzenie powszechnego strajku na Litwie pod hasłem żądania, by Niemcy oddali władzę radom robotniczym, zwolnili więźniów politycznych, pozostawili tabor kolejowy w kraju i t. p.

W dniu 16.XII odbył się w Wilnie strajk wraz z demonstracją uliczną. W tymże dniu oraz w dniach następnych odbyły się strajki i demonstracje na prowincji. Lecz nie należy sądzić, by wszędzie działali komuniści. Był to raczej naturalny odruch ludności przeciw okupacji na hasło rzucone przez Radę Delegatów Robotniczych w Wilnie.

W dniu 18.XII ogłoszono w Wilnie, że jedyną władzą jest w niem Rada Delegatów Robotniczych, której należy oddać zarząd miasta. Komuniści zwrócili się do Niemców, by wydano im 800 karabinów i 10 k. m. celem uzbrojenia milicji rady oraz zwolniono więźniów politycznych. Jednak Niemcy odmówili a nawet aresztowali niektórych działaczy komunistycznych.

W dniu 21.XII Rada Komisarzy Ludowych Republiki Sowieckiej uznała rząd tymczasowy Kapsukasa, który, jak wiemy, nie znajdował się w Wilnie i o którego istnieniu mało kto wiedział.

¹⁾ Mickiewicz-Kapsukas, str. 18.

²⁾ Mickiewicz-Kapsukas, str. 18.

23.XII ogłoszono postanowienie W. C. I. K. o uznaniu niezawisłości Estonii, Łotwy i Litwy. W tymże czasie wileńskie partie socjalistyczne dowiedziały się o istnieniu owego „rządu” i oczywiście zaprotestowały. 22.XII odbyło się drugie zebranie rady, na którym komuniści tłumaczyli, dlaczego utworzono rząd tymczasowy. Na zebraniu tem uchwalono zerwanie rokowań z Soldatenratem 10 armji, który, jak stwierdzono w uchwale, „nie spełnił wszystkich obietnic, jakie dał Radzie Delegatów Robotniczych”. Tegoż dnia (22.XII) w Nr. 2 Komunisty tłumaczono to wszystko w ten sposób:

„Zorganizowanie i otwarcie Rady Delegatów Robotniczych w Wilnie i nawet przyjęcie uchwały o wzięciu władzy w swe ręce nie rozwiązywało jeszcze samego zagadnienia władzy państwowej na Litwie. Rada wileńska, jako organ władzy miejscowej, nie może, rzecz prosta, pretendować na pełnię władzy państwowej na Litwie”.

Wreszcie zaznaczono, że proletarijat Litwy w walce z burżuazją znajdzie oparcie w sile zbrojnej proletariatu Rosji. Tegoż dnia komuniści rozrzucili odezwę, wzywającą robotników do broni, twierdząc, że „legjony polskie, te bandy obszarników i burżuazji, szykują się do sprawienia krwawej łaźni wileńskiej klasie robotniczej”. Wreszcie dnia 24.XII ogłoszono w Nr. 3 Komunisty manifest rządu tymczasowego, datowany 16.XII; tego samego dnia rozpoczął się zapowiedziany strajk, zapomocą którego zamierzano wywrzeć nacisk na Niemców. Zastrajkowali wtedy kolejarze oraz robotnicy elektrowni. W nocy z 24 na 25.XII Niemcy byli zmuszeni zwolnić aresztowanych komunistów-kolejarzy, nie zwolnili natomiast innych więźniów politycznych. Strajk trwał w dalszym ciągu. Komuniści ponawiali żądania: wolności zgromadzeń, oddania więzień, samorządu miejskiego i podzielenia się władzą na kolei.

Wkońcu wieczorem 25.XII władze niemieckie i rady żołnierskie zgodziły się częściowo na żądanie Wileńskiej Rady Delegatów Robotniczych i przekazały jej więzienie (wypuszczając więźniów politycznych), natomiast narazie nie oddano jeszcze zarządu miejskiego. Wówczas strajk został przerwany.

Walka o przewagę wpływów w Wilnie.

Przed chwilą przedstawiliśmy w zarysie wzrost akcji partji komunistycznej. Sztaby dowództw niemieckich opuszczały już

Wilno. Niemcy zwracali coraz mniejszą uwagę na sprawy polityczne; największy wysiłek poświęcali ewakuacji sprzętu i materiału wojennego. Zagrożeni strajkami, które mogły im zahamować ewakuację, szli z musu czy z przekonania na rękę organizacjom komunistycznym, chociaż władzę zamierzali utrzymać do końca w swych rękach.

W tych krytycznych chwilach Litwini nie chcieli również pozostać w tyle. 24.XII powstał gabinet ze Ślęzewiczem na czele, który wydał odezwę, nawołującą do wstępowania do wojska litewskiego. Gen. Kondratowiczowi nie dano wtedy stanowiska; ministrem wojny został kpt. Willikis. Mimo wszystko, wyniki akcji litewskiej były nieznaczące, zresztą rząd litewski, uwieszony u boku Niemców, był tak z nimi związany, że stopniowo, w miarę ewakuacji władz niemieckich, odchodziły i litewskie.

Jak widzimy, sytuacja na Litwie, a zwłaszcza w Wilnie, była naprężona. Komisarz rządu Rzplitej z Grodna Iwanowski, który bawił w Wilnie, tak scharakteryzował wtedy położenie ¹⁾:

„W Wilnie zupełne braterstwo bolszewików z Niemcami. Masami są rozdawane Niemcom odezwy, nawołujące do rozbrojenia burżuazji i oddawania broni proletariatu. Niemcy wpadają nocami do mieszkań i plądrują. Dają się odczuwać pieniądze bolszewickie, działające wszędzie. Wśród ziemiaństwa i burżuazji nastrój paniczny”.

Jasne jest, że robota żywiołów skrajnych, zwłaszcza komunistycznych, stanowiła zaskoczenie dla innych partij czy grup społecznych. Trzeba zaznaczyć, że w tym czasie Komitet Polsk w Wilnie zwoływał na 28.XII zjazd delegatów społeczeństwa polskiego na Litwie. Członek rządu tymczasowego Mickiewicz-Kapsukasa, Cichocki, pisał (pod pseudonimem Podgórskiego) w Nr. 2 Komunisty z 22.XII, że „projekt zjazdu polskiego jest to próba narzucenia całemu krajowi panowania polskich klas posiadających”.

Takie położenie zastał w Wilnie kpt. Klinger, który przyjechał 24.XII z Warszawy, wysłany przez komendanta Piłsudskiego w ściśle określonej misji. Kpt. Klinger objął wtedy funkcję szefa sztabu gen. Wejtki i odrazu podjął szeroko zakrojoną pracę wojskowo-polityczną. Nastąpiło wzmożenie agitacji wśród ludności. W hasłach politycznych podkreślano, że władza ma należeć do ludu pracującego, lecz nie może być dyktaturą komunizmu.

¹⁾ Archiwum Wojskowe, teka Nr. 0258, raport z 27.XII 1918

Głoszono ideę obrony kraju, wspólnej obrony Litwinów, Polaków i Białorusinów przeciwko inwazji sowietów.

Nie ulega wątpliwości, że właśnie ta akcja przyczyniła się do tego, że Niemcy nie oddali teraz zarządu miasta komunistom, lecz dawnym władzom miejskim. Oczywiście, komuniści nie chcieli dać za wygraną. 27.XII zwołano trzecie posiedzenie Rady Delegatów Robotniczych, na którym protestowano przeciwko temu. Zastanawiano się wówczas nad taktyką. Bundowcy proponowali dalszą walkę z okupantami, zaś komuniści, wręcz przeciwnie — uważali, że należy przenieść „punkt ciężkości na walkę z miejscową burżuazją, dążącą do zagarnięcia władzy w swe ręce”. Na temże zebraniu uchwalono żądanie, by pracownicy miejscy porzucili pracę. Ogłoszono, że pracownicy ci są funkcjonariuszami Rady Delegatów Robotniczych i przez nią opłacani, przeto, kto tego polecenia nie spełni, „przy wzmocnieniu władzy sowieckiej” zostanie usunięty i pociągnięty do odpowiedzialności „za przestępstwo przeciw rewolucji”¹⁾. Oto środki walki, zapomocą których komuniści sięgali po władzę.

Jednakże już wtedy okazały się skutki wzmożonej akcji polskiej, gdyż kiedy zwołano wiec pracowników miejskich, to robotnicy, pod wpływem mówców, jak np. Mickiewicza (przyjechał z Warszawy), uchwalili, że pracy nie porzuca. 28.XII komuniści starali się tu i ówdzie zorganizować zgromadzenia, lecz nie wszędzie się to udawało. Natomiast w budynku pocyrkowym na placu Łukiskim odbył się imponujący wiec polski, na który przybyły liczne rzesze delegatów. Zgromadzeni, porwani przemówieniami kpt. Klingera, Szopy, Mickiewicza i Dobroszczyca, uchwalili szereg płomiennych rezolucyj. Na tymże wiecu p. Nar-kowicz złożył oświadczenie w imieniu kolejarzy, że „zdając sobie sprawę z obecnej groźnej chwili, poddają się w zupełności pod rozkazy komendy polskiej”²⁾.

W tem miejscu musimy nadmienić, że hasła samoobrony znalazły tak żywy oddźwięk głównie dlatego, iż zapowiedziano, że Wilno otrzyma pomoc, że odrodzona Polska pośpieszy z odsieczą. Wreszcie należy dodać, że strajk, zapowiedziany przez komunistów, nie udał się, skoro wyzwolono pracowników miejskich z pod terroru. Nie pomogło również ogłoszenie przez Radę

¹⁾ Komunist, Nr. 4 z 29.XII 1918.

²⁾ Co się dzieje w Wilnie (Kurjer Poranny z 4.I 1919).

Delegatów Robotniczych (30.XII), że uważa ona tych pracowników za zwolnionych z pracy. Komuniści widzieli, że główną przeszkodę stanowiły teraz organizacje polskie; Niemcy bowiem szykowali się ostatecznie do odejścia, zaś Litwini nie stanowili nigdy żadnej siły, gdyż działali na obcym gruncie. Ta ocena położenia zgodna jest z tem, co później pisał Mickiewicz-Kapsukas: „Faktycznie białogwardziści polscy w Wilnie stanowili jedyną siłę zbrojną, która mogła wystąpić przeciwko Radzie Delegatów”.

Komuniści widzieli, że nie uda się im zagarnąć władzy wcześniej i że wobec tego ustrój bolszewicki zaprowadzą dopiero przybywające oddziały sowieckie. Nie mając już innego wyjścia, zdecydowali się schronić do czasu nadejścia pomocy. W związku z tem utworzono organizację bojową, którą zaopatrzone w broń. Nie była ona zbyt liczna. Niewątpliwie, prezes „rządu”, Mickiewicz-Kapsukas (był wtedy w Dyneburgu), zdawał sobie sprawę ze słabości posiadanej organizacji bojowej, skoro zdecydował się na wysłanie z Dyneburga (zapewne za wiedzą Niemców) 100 żołnierzy sowieckiego 5 pułku wileńskiego, którzy rzeczywiście przybyli pod Wilno i zatrzymali się w Porubanku. Natomiast komuniści nie zmienili tonu swoich odezw czy artykułów, w których stale nadużywali gróźb czy żądań. Szczególny charakter miała odezwa do rady żołnierskiej 10 armji z 31.XII, w której było powiedziane, co następuje:¹⁾

„My, Tymczasowy Robotniczo-Włościański Rząd Rewolucyjny Litwy i znajdująca się w jego rozporządzeniu armja czerwona, otrzymaliśmy wiadomość, że Radzie Wileńskiej Delegatów Robotniczych grozi niebezpieczeństwo ze strony białej gwardji, legjonistów polskich i innych”.

Wobec tego, „rząd” zawiadamiał, że dołoży „wszystkich starań, by jak najprędzej zająć m. Wilno”, co miało zapobiec, jego zdaniem, krwawym walkom w tem mieście. Wreszcie „rząd” stwierdzał, że nie chce starcia z żołnierzami 10-ej armji, wobec których żywi „braterskie uczucia”, i dlatego proponuje, by Soldatenrat 10 armji przystąpił bezwzględnie do rokowań z wysłanymi przezeń „parlamentarjuszami w sprawie niezwłocznego oddania m. Wilna”. Na tem przerwiemy opis zdarzeń w Wilnie, a dorzucimy nieco szczegółów o rozwoju akcji na prowincji.

¹⁾ Komunista, Nr. 5 z 31.XII 1918.

Zdarzenia polityczne na prowincji.

W poprzednich ustępach pisaliśmy o akcji samoobrony polskiej na prowincji, w rejonie Lidy, Grodna i Białegostoku. Obecnie musimy uzupełnić ten opis omówieniem akcji komunistycznej, która rozwinęła się znacznie później.

Najwcześniej oczywiście zostały ogarnięte robotą komunistyczną miejscowości położone najdalej na wschodzie. Trzeba dodać, że w tym czasie oddziały samoobrony ściągnięto do Wilna, zaś na miejscu pozostały tu i ówdzie komitety parafjalne czy komitety bezpieczeństwa. Lecz skoro nadarzyła się sprzyjająca okoliczność, wyrastała grupa komunistów, zazwyczaj drobna, i pchnięta do wystąpienia nazewnątr przez nasłanego agitatora — sięgała po władzę. Tak np. w Oszmianie 30 komunistów, jak podawano w Nr. 1 Komunisty, zorganizowało komitet rewolucyjny, „który postanowił wziąć władzę w swe ręce”. Szczególnie interesujące były wypadki w Lidzie. Należy pamiętać, że akcja grupy lidzkiej samoobrony polskiej koncentrowała się głównie na prowincji. Drużyna lidzka miała w Lidzie tylko III pluton; grupą lidzką dowodził podkapitan Miennicki, gdyż gen. Mokrzecki 23.XII wyjechał do Wilna. Są ślady, że w Lidzie Taryba organizowała swoją milicję, a nawet otrzymała od Niemców 100 karabinów i 15 tys. naboí. W Lidzie, działały wtedy różne partje, z których większą rolę odgrywał związek robotników-chrześcijan (w tym czasie miał on w swoich szeregach sporo elementu wywrotowego). Zawiazki partji komunistycznej opierały się na robotnikach żydowskich i socjal-internacjonalistach. Wpływ ich — jak donosił później Lazarow, wysłany z Wilna do Lidy przez partję komunistyczną — był niewielki. Jednakże udało się im zorganizować miejscowy komitet rewolucyjny (5 komunistów, 2 socjal-internacjonalistów i 2 ze związku robotników-chrześcijan), który miał objąć władzę w Lidzie. W dniu 29.XII odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu oraz wydano odezwę. Komitet rozpoczął tworzenie milicji: broń zabrano rozbrojonej milicji Taryby i otrzymano od Niemców. Nie ulega wątpliwości, że było to znaczne powodzenie, tem bardziej, że „miejscowy Soldatenrat zgodził się, aby władze polityczna i administracyjna zostały przekazane komitetowi”. Otrzymał on wtedy zarząd miasta, więzienie i elektrownię. Po objęciu władzy, komitet wziął się energicznie do roboty; przedewszystkiem nałożył na burżuazję „podatek” w wysokości 78 tys. marek.

W ten sposób rozegrała się — mówiąc słowami komunisty Lazarowa — „niewiarogodna historia zagarnięcia władzy przez 30 komunistów w mieście liczącym 13.000 mieszkańców”. W tym wypadku uderza bierność społeczeństwa, co można wytłumaczyć tem, że wiedziano, iż brak sił, któreby mogły przeciwstawić się inwazji wojsk sowieckich. Uderza również stanowisko Niemców, które zresztą nie było wyjątkowe.

Tak np. 30.XII przybył do Koszedar jeden z wybitniejszych działaczy komunistycznych i urządził zgromadzenie. O przebiegu tego zgromadzenia pisał w Nr. 12 Komunisty, przyczem zaznaczył, „że Niemcy z Soldatenratu są po naszej stronie i w każdej chwili gotowi są nam przyjść z pomocą”.

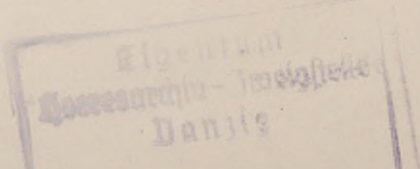
Ruch komunistyczny w Grodzieńszczyźnie był o wiele słabszy i wzmógł się dopiero w styczniu 1919 r. Tak samo było w Białymstoku, gdzie partja komunistyczna powstała dopiero w grudniu.

W Kowieńszczyźnie.

Przy zastanawianiu się nad ówczesnem położeniem, uderza znaczny rozrost litewskiej partji komunistycznej na ziemiach czysto litewskich, która to partja osiągnęła w różnych miejscach powodzenie. Tak np. w Szawlach 16.XII odbył się strajk a 22.XII wybory do Rady Delegatów Robotniczych, w której zasiadło 25 komunistów, 5 bundowców, 3 lewych eserów i 2 poalej sjonistów. Niemcy nie dopuścili do otwarcia rady, które nastąpiło dopiero 1.I 1919. W Poniewieżu strajk odbył się 16.XII, zaś wybory do rady 23.XII (14 komunistów, 4 bundowców, 3 socjał-demokratów Litwy i 1 lewy eser). 26.XII odbyło się otwarcie rady.

Tak wyglądały wypadki w Szawlach i Poniewieżu; w innych miejscowościach komuniści osiągnęli mniejsze lub większe powodzenie, przyczem organizacje litewskie niezawsze stawiały opór, zaś ich milicja „często sama dobrowolnie przechodziła na stronę władzy radzieckiej”.

Wreszcie trzeba nieco szerzej wspomnieć o robocie komunistycznej w Kownie, gdzie najwcześniej wybrano Radę Delegatów Robotniczych. Pierwsze wystąpienie nazewnętrz odbyło się 17.XII. Demonstracja uliczna udała się; wielka rada żołnierska frontu wschodniego obiecała spełnić żądania robotników. W tym



celu utworzono wspólną „komisję bezpieczeństwa” w składzie 5 delegatów Soldatenratu i 4 komitetu strajkujących. 18.XII Soldatenrat zgodził się uznać radę „jako jedyną władzę w mieście”. 19.XII Rada Delegatów Robotniczych uwolniła więźniów politycznych.

W dniu 21.XII odbyło się uroczyste otwarcie rady. Brała w niem udział również liczna delegacja Soldatenratu. Odbywało się bratanie robotników litewskich i żołnierzy niemieckich, wspólnie śpiewano międzynarodówkę. Została ogłoszona władza rady. Wszystkie pretendujące do władzy organizacje burżuazyjne postanowiono rozpędzić. Uchwały rady były zamieszczane w miejscowym organie prasowym Soldatenratu oraz w „Prawdzie Proletarskiej”. Wkrótce rada zwróciła się do Soldatenratu o wydanie broni celem uzbrojenia swej milicji. Jednakże upłynęło niewiele dni od czasu powstania rady, kiedy stosunki zmieniły się. Niemcy odmówili wydania broni. Odtąd zaczęły się same niepowodzenia komunistów, zwłaszcza od czasu, kiedy Niemcy, dążąc do zabezpieczenia Prus Wschodnich, poczęli realizować swe plany na Litwie i Łotwie. Wtedy okazali silniejszą pomoc rządowi litewskiemu. Kowieńska Rada Delegatów Robotniczych nie zmieniła wtedy taktyki, co wyrzuca jej Mickiewicz-Kapsukas, i toczyła bezcelowe pertraktacje z Niemcami, zamiast „rozpocząć walkę przeciw władzom okupacyjnym i burżuazji miejscowej”.

SPRAWA WYSŁANIA ODSIECZY WILNU.

Mówiąc o projektach wysłania z Polski odsieczy Wilnu, musimy określić ówczesne położenie ogólne. Zaznaczyliśmy już poprzednio, że w najgorszych warunkach odbywał się odwrót 8 armji, która ostatecznie rozprzegła się, natomiast 10 armja odpływała w zupełnie znośnym porządku. Niektórych oddziałów tej armji oraz dowództwa III korpusu rezerwowego użyto do wykonania zadania zabezpieczenia od strony Polski i przerzuceno do rejonu Białegostoku. Niemcom chodziło bowiem o zabezpieczenie odwrotu wojska z Ukrainy, skąd napływała największa fala. Trzeba zaznaczyć, że na Ukrainie zostało jeszcze sporo wojska; obliczano, że w połowie grudnia było 8 dywizyj. Kierunek ewakuacji biegł na Brześć, skąd na Białystok i Grajewo. Prócz tego mogła być wykorzystana linja Homel—Pińsk. Kijowska

rada żołnierska zapewniła sobie układem z sowietami bezpieczyn odmarsz z Ukrainy, jednakże ewakuacja nie mogła odbyć się w spokoju, gdyż zagrożali Petlurowcy i Polacy. Zrozumiwały tedy był opór Ober-Ostu przeciwko opróżnieniu obszarów b. inspekcji etapów „Bug”. Ostatecznie, jak wiemy, Niemcy zgodzili się na częściowe opróżnienie tych obszarów, lecz tylko na zachód od Bugu. Wreszcie nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami i 15.XII poseł niemiecki, hr. Kessler, opuścił Warszawę.

Jednakże w Warszawie nie zapomniano o Wilnie i kresach tem bardziej, że nadchodziły stamtąd alarmujące wiadomości. W następnych dniach po wyjeździe hr. Kesslera spotykamy się z konkretnym planem odsieczy Wilna. W dniach 16 — 17.XII wysłano do Kowna rtm. Górkę, który z ramienia Naczelnego Dowództwa, a później M. S. Z., rozpoczął pertraktacje w sprawie przepuszczenia transportów polskich do Wilna. Równocześnie z tem rozpoczęto przygotowania do akcji i w tym celu wydano instrukcje gen. Iwaszkiewiczowi, który miał objąć dowództwo „grupy litewskiej”, złożonej z oddziałów wydzielonych przez okręg warszawski¹⁾. Zadaniem gen. Iwaszkiewicza było jak najszybsze wkroczenie na Litwę, „objęcie w posiadanie Wilna, podniesienie na duchu ludności polskiej przez różne zorganizowanie samoobrony w porozumieniu z gen. Wejtką”. Wreszcie grupa ta miała zabezpieczyć ewentualną koncentrację dalszych sił polskich „potrzebnych dla obsadzenia Białorusi i Litwy”. W związku z powyższem, oczekiwały wpogotowiu rozkazu wymarszu: 2 bataliony 21 p. p., szwadron 3 p. uł., bateria 8 p. a. p., dwie baterje kolejowe i ½ kompanji technicznej.

Wiadomości o tem znalazły oddźwięk w kraju. 19.XII komendant Piłsudski (odpowiadając delegacji Litwinów zamieszkających w Polsce) podkreślił „że nie jest przeciwnikiem państwa litewskiego w granicach etnograficznych, że jednak na Litwie są okręgi zamieszkałe przez Polaków i okręgi te muszą należeć do Polski. Poza tem akcentował konieczność zgodnego współżycia obu narodów”²⁾.

Przejdziemy teraz do pertraktacyi rtm. Górki, których wynik warunkował możliwość wysłania odsieczy. Po przyjeździe do Kowna, rtm. Górka podjął rozmowy z gen. Hoffmannem,

¹⁾ Archiwum Wojskowe, teka Nr. 0136, rozkaz Sztabu Generalnego N. D. Nr. 01 3194 i 01 1062 z 19.XII 1918.

²⁾ Kurjer Poranny, 19.XII 1918.

który zgodził się na wysłanie polskich komisarzy rządowych na teren Ober-Ostu. W dniu 18.XII rtm. Górka wyjechał do Wilna, gdzie nawiązał kontakt z rządem litewskim, któremu zaproponowano wspólną akcję przeciw bolszewikom, oraz porozumiał się z kierownictwem samoobrony.

W odpowiedzi na propozycje polskie, rząd litewski w nocy z 23.XII podał, między innymi:

„Szczepnie przyjmujemy pomoc, ofiarowaną naszemu państwu ze strony Rzeczypospolitej Polskiej przez nas uznanej, ale możemy skorzystać z tej pomocy tylko pod tym warunkiem, iż rząd polski uznaje natychmiast niepodległość państwa litewskiego z jego stolicą Wilno.”

Ta nota jest charakterystyczna, jeśli przypomnimy sobie, że w tych dniach rząd litewski był na wyjeździe z Wilna, gdzie nie pozostawił do obrony ani jednego żołnierza. Również znamieną była odpowiedź Cziczierina, na notę polską, protestującą przeciw marszowi oddziałów sowieckich ku granicom Polski, że sowieci są od niej oddzielone Litwą i częściowo Ukrainą.

Rokowania rtm. Górki z Ober-Ostem zapowiadały się dobrze, gdyż gen. Hoffmann zgodził się na propozycje Polski, zaznaczył jednak, że rozstrzygnięcie zależy od Berlina. Wydawało się, że plany polskie będą urzeczywistnione, tem bardziej, że właśnie 22.XII rząd polski otrzymał z Berlina depezę w sprawie transportów z Ukrainy. Niemcy zawiadomili, że wobec zamknięcia linii kolejowej Równe — Hołoby przez Ukraińców nasuwa się konieczność przepuszczenia transportów niemieckich nie tylko przez Brześć, lecz i przez Polskę. Grożono przytem, że inaczej setki tysięcy żołnierzy zechcą otworzyć sobie drogę przemocą z Ukrainy przez Polskę do Niemiec. Wtedy szef Sztabu Generalnego, gen. Szeptycki, odpowiedział, że przejazd przez Polskę może odbyć się tylko bez broni; wzamian za to Ober-Ost ma przepuścić transporty wojska polskiego przez Białystok do Wilna i sprzedać samoobronie w Wilnie 20.000 karabinów wraz z amunicją. Cyfra ta przewyższała znacznie proponowane już przedtem przez rtm. Górke (wydanie za opłatą 2.000 karabinów i 12 k. m., zaś po opuszczeniu Wilna — 8.000 karabinów i 32 k. m.). Mimo tych sprzyjających okoliczności, sprawa przewlekła się i dopiero 27.XII rtm. Górka otrzymał odpowiedź z Berlina. Rząd niemiecki odmówił, twierdząc, że w myśl warunków zawieszenia broni nie może zawierać umowy bez udziału Entente'y.

W ten sposób został udaremniony plan wysłania odsieczy Wilnu. Lecz nie zaniechano dalszych starań. 29.XII Naczelny Wódz zwrócił się w tej sprawie do Clemenceau, ówczesnego premiera i ministra wojny Francji, prosząc o wywarcie nacisku na Niemcy, aby zgodziły się na przepuszczenie transportów polskich. Zanim jednak interwencja ta dała wyniki, wypadki na Litwie — jak zobaczymy za chwilę — rozwinęły się swoją drogą.

ROZWÓJ AKCJI SAMOOBRONY WILEŃSKIEJ.

Plan działań samoobrony.

Mówiąc o planie działań, musimy wpierw napomknąć o kierownictwie samoobrony. Na pierwszy plan wysuwa się osoba gen. Wejtki, piastującego nominalnie władzę, który swym pesymizmem w ocenie zdarzeń oddziaływał na otoczenie. Rola jego jako dowódcy była nikła. Całość władzy kierowniczej zagarnął wtedy kpt. Klinger, szef jego sztabu; prócz dowódcy samoobrony, było jeszcze w Wilnie 3 generałów (Mokrzecki, Borowski i Krejczman — zastępca gen. Wejtki).

W pracy kpt. Klingera wybijała się na czoło początkowo akcja polityczna, później zaś — robota wojskowo-organizacyjna. Natomiast zupełnie błąd występuje strona operacyjna; zresztą brak nam do tego materiałów. Jasny był cel wszelkich przygotowań: chodziło o wystąpienie zbrojne przeciw nadciągającej inwazji sowieckiej. Lecz niełatwo jest odpowiedzieć na pytanie, jaki był plan działań samoobrony, gdyż nie zachował się ani jeden rozkaz operacyjny i wszystko wskazuje, że takich rozkazów na piśmie wogóle nie wydawano. Gen. Wejtko stwierdza, że planu operacyjnego nie było. Natomiast gen. Krejczman raportował później, że opracował plan obrony Wilna, który opierał się na założeniu, że posiadanymi siłami długo miasta nie będzie można utrzymać. Liczył się on z możliwością natarcia bolszewików od północy (Dyneburg) i wschodu (Mołodeczno) i wobec tego wysuwał konieczność opóźniania na tych kierunkach, mając główne siły zgromadzone w rejonie Nowej Wilejki. Plan ten został zakomunikowany kpt. Klingerowi, jednakże, sądząc z wykonania, nie był on brany pod uwagę. Należy dodać, że wiadano, iż Niemcy zatrzymają się w Wilnie najdalej do 5.I 1919. 28.XII

posiadano wiadomości o obecności bolszewików w Sołach a 31.XII— że są już w Kienie. Donoszono również o marszu nieprzyjaciela z rejonu Święcian w kierunku Podbrodzia i Niemenczyna. Obliczano, że na Wilno maszerowały dwie dywizje: jedna złożona z 1, 2 i 4 pułków pskowskich oraz pułku wileńskiego, licząca razem do 3 tys. ludzi, druga miała w swym składzie pułki: 146, 147 i 149.

Wkońcu należy zaznaczyć, że głównym czynnikiem, który podtrzymywał działaczy, były wiadomości o odsieczy z Polski. Nie wiemy, kiedy ostatecznie rozwiąza się nadzieja możliwości odsieczy, lecz skoro do końca grudnia odsiecz nie nadeszła, to kierownicy akcji w Wilnie musieli chyba uświadomić sobie, że rachuby na nią zawiodły. W tej krytycznej sytuacji kpt. Klinger i inni wybitniejsi działacze podzielali przekonanie o konieczności wystąpienia zbrojnego, co ujął później w raporcie gen. Borowski w słowach, że akcja samoobrony

„bez pomocy z Warszawy nie miała szans powodzenia. mimo to byłem i jestem przekonany, iż należało tak lub inaczej stawić opór bolszewikom. chociażby dlatego, żeby zaznaczyć, iż Wilno było i jest miastem polskim”.

W związku z powyższym zdecydowano się w dniu 31.XII ogłosić „rozkaz mobilizacyjny” podpisany przez gen. Wejtkę i kpt. Klingera, powołując do szeregów wszystkich zdolnych do noszenia broni Polaków. Litwini mieli się zgłosić do wojska litewskiego, zaś Białorusinom i Żydom pozostawiono wybór formacji, do której chcą należeć.

Kończąc ten ustęp, musimy podać nieco szczegółów o konferencjach z Litwinami. Pamiętamy, że rząd litewski w odpowiedzi na propozycje Polski żądał uznania Litwy ze stolicą Wilnem i od tego uzależniał przyjęcie pomocy. Po raz ostatni Litwini rozmawiali w dniu 30.XII „z najbardziej umiarkowanymi i najbardziej ugodowymi przedstawicielami ludności polskiej w Wilnie”¹⁾. Tego dnia, na zaproszenie ministra Janasa, odbyła się konferencja, w której ze strony polskiej wzięli udział: Jundziłł, Chomiński, Piłsudski (Jan), Abramowicz i Staniewicz, zaś ze strony litewskiej: Wilejszis, Birżyska i Śleżewicz. Na konferencji tej Litwini chcieli uzyskać od przedstawicieli miejscowego społec-

¹⁾ O Wilno. Memorjał delegacji polskiej, przedłożony na konferencji bruckelskiej. Lwów 1921.

czeństwa, uznanie Litwy ze stolicą Wilnem, mając nadzieję wy-
móc później to samo na rządzie polskim; ze strony polskiej wy-
suwano myśl wznowienia unii politycznej Litwy z Polską¹⁾.
1.I.1919 Polacy dali Litwinom następującą odpowiedź²⁾:

„Uznając niepodległość państwa litewskiego na jego etnograficz-
nem terytorjum, oświadczamy, że wykreślenie granicy między Polską
a Litwą, jako też rozwiązanie kwestji spornych, zależą od stosunków
politycznych, jakie się ustalą między temi dwoma państwami”.

Na tem konferencje zostały zakończone, gdyż rząd litewski
wyjechał pośpiesznie z Wilna do Kowna i pozostawił tylko notę,
że może podjąć nowe rozmowy jedynie wtedy, gdy nastąpi
uznanie bez zastrzeżeń państwa litewskiego ze stolicą Wilnem.
W Wilnie pozostał wówczas tylko minister oświaty Birżyszka.

O tym momencie pisano kilka dni później w Nr 10 „Komu-
nisty”:

„Z początkiem działań operacyjnych polskich legionerów w Wil-
nie, litewska Taryba i cała burżuazyjna narodowa szlora znajdująca
się w Wilnie uciekła do Kowna”.

Fakt opuszczenia miasta miał duże znaczenie w historii
Wilna, gdyż świadczył, że Litwinów nie łączyły z niem — prócz
zamierzchłej przeszłości — żadne więzy. Fakt ten podkreślają
w innych słowach autorzy i działacze sowieccy, o czym już pi-
saliśmy. Można tu dorzucić jeszcze słowa Baltuszis-Žemajtisa:

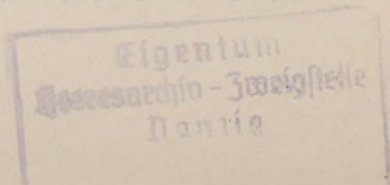
„Litewscy nacjonaliści przy odejściu Niemców także uciekli
do Kowna. Wówczas uchylili się od walki o Wilno, wobec tego pre-
tendentami do władzy nad miastem pozostali tylko komuniści i polscy
białogwardziści”.

Utworzenie okręgu wojskowego Litwy i Białorusi

W dniu 29.XII, rozkazem Nr 1, rozwiązano organizację sa-
moobrony krajowej Litwy i Białorusi i utworzono „okręg woj-
skowy Litwy i Białorusi”. Dowódcą okręgu pozostał gen. Wejtko,
a szefem sztabu kpt. Klinger. Tym samym rozkazem wyznaczono
obsadę dość dużego sztabu. Utworzono wtedy następujące od-

¹⁾ Budecki — Stosunki polsko-litewskie po wojnie światowej. 1918 — 1928.
Warszawa 1928, str. 19.

²⁾ O Wilno. Memorjał . . . str. 39.



działy: 1 pułk ułanów wileńskich (rtm. Wł. Dąbrowski), I bataljon (podkapitan Szczerbicki), II bataljon (podkapitan Zujewicz), III bataljon (por. Kaczkowski), IV bataljon (P. O. W., por. Gołębiowski). Bataljonem rekrutów miał dowodzić kpt. Piasecki, zaś wszystkich nadetatowych oficerów wcielono do II bataljonu, gdzie utworzono legję oficerską. Należy dodać, że w tym czasie zawieszano do Wilna oddziały z prowincji. 30.XII otrzymał ten rozkaz podkapitan Matarewicz, dowódca II bataljonu samoobrony, zaś grupa ludzka otrzymała go 31.XII. Ostatecznie jednak rozkaz ten w odniesieniu do grupy ludzkiej został cofnięty i tylko część ludzi III bataljonu tej grupy odesłano na czas do Wilna.

Podstawą materialną organizacji samoobrony był fundusz powstały z ofiar prywatnych (112 tysięcy) i zasiłku Komitetu Polskiego w Wilnie (200 tysięcy), jednakże dalszy rozwój organizacji umożliwiła suma przywieziona przez rtm. Górkę i Niedziałkowskiego (498 tysięcy). Znaczna suma tych pieniędzy poszła na zakup broni od Niemców. Według stanu uzbrojenia z dnia 4.I, posiadano ogółem: 1.647 karabinów, 138 szabel, 7 karabinów maszynowych, 1.035 granatów ręcznych i 59.891 naboí.

RZECZYWISTE POŁOŻENIE NIEPRZYJACIELA ORAZ JEGO DZIAŁANIA W OSTATNIEJ DEKADZIE GRUDNIA 1918.

Pozostawiliśmy oddziały armji zachodniej, gdy w połowie grudnia osiągnęły linię Hoduciszki — Smorgonie — Nieśwież. Na lewem skrzydle armji obsadzono już Łuniniec, Kalenkowicze, Mozyrz i Rzeczycę.

Teraz nieco uwagi poświęcimy oddziałom, które maszerowały na Wilno. W dniu 24.XII położenie dywizji pskowskiej, działającej na prawem skrzydle armji zachodniej, było następujące: II brygada znajdowała się w rejonie Hoduciszek (4 pododdziałek straży pogranicznej), Woropajewa (4 pułk pskowski), Melengian (1 pułk pskowski), Opsy-Widzy (3 pododdziałek straży pogranicznej). W rejonie Ignalina działał 5 pułk wileński. Na prawem skrzydle działała III brygada, która posuwała się w ogólnym kierunku na Witkomierz.

17 dywizja, której dziełem była okupacja Białorusi, naogół zatrzymała się w zajętych rejonach i tylko prawoskrzydłowa I brygada wysunęła się nieco naprzód. Natomiast na miejsce tej dywizji przybywały teraz oddziały dywizji zachodniej. Na

prawem jej skrzydło działała t. zw. grupa ludzka, która szła od Mołodeczna w kierunku Lidy i do 26.XII osiągnęła st. Połoczany, gdzie zagarnięto znaczne składy artyleryjskie. Inne oddziały tej dywizji osiągnęły już Niemen pod Kołodzinem oraz Snów.

W dniu 24.XII dowódca II brygady dywizji pskowskiej nakazał, by oddziały wyruszyły z zajmowanych rejonów i opanowały Podbrodzie oraz st. Święciany. W myśl tego rozkazu, oddziały wyruszyły, lecz przy podejściu do Nowo-Swięcian napotkano 99 pułk landwery z 85 dywizji niemieckiej, która w dniach 21.XI—23.XII wycofała się z rejonu Połocka. Na stacji Nowo-Swięciany nastąpiło starcie¹⁾, w którego wyniku bolszewicy zostali wprawdzie odrzuceni, jednakże zagrażali ostatnim transportom niemieckim. Niemcy zostali zmuszeni do pertraktacji z bolszewikami, by w ten sposób zapewnić sobie spokój przy odjeździe.

W ciągu następnych dni oddziały sowieckie dążyły bez przeszkód w nakazanych kierunkach i pewien opór spotkały tylko ze strony oddziału podkapitana Matarewicza, który wycofał się z rejonu Łyntup i Święcian do Wilna. W dniu 1.I.1919 II brygada znajdowała się w rejonie Podbrodzia, zaś w prawo od niej 6 pułk pskowski osiągnął Unciany.

OPANOWANIE WILNA PRZEZ ODDZIAŁY POLSKIE.

W ostatnich dniach grudnia 1918 r. położenie wskazywało, że w najbliższych dniach nastąpi starcie z nadciągającymi oddziałami sowieckimi. Z tego względu nie można było pozostawić w spokoju komunistów wileńskich, gdyż wiadomo było, że posiadają oni uzbrojonych ludzi.

W mieście pozostawały już nieliczne oddziały niemieckie, które kończyły ewakuację dworca i magazynów. 31.XII redakcja „Zeitung der X Armee” wydała ostatni pożegnalny numer pisma, w którym poświęciła nieco miejsca sowietom, nazywając je „bratnią republiką”. „Pressestelle IV-Wilna” pozostało w dalszym ciągu w Wilnie, lecz już jako prywatna agencja telegraficzna.

Działacze komunistyczni widzieli jasno, że samoobrona polska osiągnęła pod każdym względem przewagę i wobec tego w Wilnie musi dojść do walki. Pisał o tem później Mickiewicz-

¹⁾ Pempel — Das Landwehr Infanterie Regiment Nr 99, str. 84.

Kapsukas w tych słowach: „Faktycznie białogwardziści polscy stanowili w Wilnie jedyną siłę zbrojną, która mogła wystąpić przeciw Radzie Delegatów Robotniczych”. Wobec tego, komuniści zdecydowali się schronić do domu Nr 5 przy ulicy Wroniej, skupić tam zapasy broni i amunicji i w razie potrzeby bronić się aż do czasu przybycia oddziałów sowieckich. Trzeba zaznaczyć, że na Wroniej umieszczono 50 krasnoarmiejców, którzy przybyli z Dyneburga, zaś reszta ich pozostała jeszcze w Porubanku.

O przygotowaniach komunistów dowództwo polskie było poinformowane i zdecydowało się przystąpić do akcji.

Jakoż w dniu 1.I.1910, na podstawie planu kpt. Klingera, miasto opanowano; Niemcy zatrzymali jeszcze górną część Wilna (okolice Wielkiej i Małej Pohulanki) oraz dworzec; naogół zachowywali się neutralnie. Późnym wieczorem 1.I przystąpiono do akcji opanowania domu Nr 5 przy ulicy Wroniej. Przed akcją kpt. Klinger wysłał ultimatum, wzywając komunistów do poddania się. O północy z 1 na 2.I wysłano po odpowiedź por. Zawieszę. Wówczas padły pierwsze strzały—okazało się, że komuniści zdecydowali się bronić. Trzeba wyjaśnić, że działacze komunistyczni, którzy zamknęli się w tym domu, liczyli na pomoc reszty żołnierzy przysłanych z Dyneburga oraz na „szybkie przybycie do Wilna czołowych oddziałów czerwonej armji”. Prócz tego, spodziewano się pomocy bojówki „Bundu”, która miała zająć stanowisko w sklepie przy ul. Świętojerskiej (Mickiewicza) naprzeciw wylotu ul. Wroniej i „w stanowczej chwili uderzyć w tył polskim białogwardzistom”.

W tych warunkach zawiązała się walka na ulicy Wroniej. Rozpoczęło się żmudne i uciążliwe oblężenie, które trwało całą noc. Strzelanina nie milkła.

Początkowo oblężenie to nie dawało wyniku; w każdym razie wyczerpywało zapasy amunicji oblężonych. Równocześnie z tą akcją po mieście krążyły patrole, które utrzymywały porządek i bezpieczeństwo na ulicach. W ten sposób uniemożliwiono współdziałanie komunistów z ul. Wronią, co było tem łatwiejsze, że główni działacze ich „potracili głowę”. Na pomoc oblężonym nie pośpieszyli ani krasnoarmiejcy z Porubanka, ani też bojówka „Bundu”. Ta ostatnia zajęła wprawdzie umówione stanowisko, lecz — jak podaje Mickiewicz-Kapsukas — przesiadziała tam „cały czas aż do poddania się rady, nie dając ani jednego strzału”.

Rano 2.I strzelanina osłabła. O g. 10 legia oficerska została zluzowana przez III bataljon. Wreszcie oblężeni, wyczerpani walką, zdecydowali się poddać i około południa wywiesili białą chorągiew. Wzięto wtedy do niewoli 70 ludzi, w tem 3 kobiety, 7 żołnierzy niemieckich oraz 33 Żydów. Pięciu z oblężonych odebrało sobie życie. W ten sposób zakończyła się walka w Wilnie. W nocy z 2 na 3.I opanowano dworzec, który zresztą był wtedy ogołocony ze wszystkiego. W toku tych wypadków Niemcy byli naogół biernymi widzami, chociaż zdarzały się starcia i z nimi. W jednym z tych starć został zabity por. Rouba. W nocy z 2 na 3.I wysłano podjazd ułanów oraz III bataljon w kierunku Nowej Wilejki. Podjazd spotkał się w rejonie tej ostatniej z bolszewikami; doszło do potyczki.

Zamykając opis opanowania Wilna, warto podkreślić zachowanie się przedstawicieli rządu litewskiego, którzy pozostali jeszcze w mieście. Minister oświaty Birżyszka (były członek socjal-demokracji Litwy) w tym czasie wyraźnie angażował się na lewo. Z postępowania jego wynikało, że raczej niech Wilno wpadnie w ręce bolszewickie, niż ma być polskie. Kiedy w prasie wileńskiej ukazały się wiadomości o odsieczy z Polski, Birżyszka wyraził się w wywiadzie (zamieszczonym w gazecie „Nowaja Era”), że niebawem utworzy się w Kownie wojsko litewskie, lecz do walki nie z bolszewikami, ale z gotującym się najazdem polskim na Litwę. Wówczas to odpowiedział „Dziennik Wileński”, że w tej ciężkiej chwili nie należałoby dyskutować, czy Wilno będzie polskie, czy litewskie¹⁾.

W dniu 2. I Birżyszka wysłał do gen. Wejtki pismo w imieniu rządu litewskiego, protestując przeciwko opanowaniu miasta oraz napadom „na część ludności Litwy, mianowicie na robotników, którzy skupili się koło Rady Robotniczej” oraz mieszanii się do spraw wewnętrznych Litwy, co grozi tej ostatniej „wojną domową i anarchją”²⁾. Następnego dnia Birżyszka złożył jeszcze dwa protesty. Jeden z nich zajmował się sprawą odebrania odezw Tymczasowego Rządu Litwy, drugi — sprawą zajęcia przez Polaków centrali telefonicznej.

W związku z opisanymi wypadkami w Wilnie pozostawała również nota rządu litewskiego z 4.I, skierowana do rządu polskiego³⁾, zawierająca protest przeciwko organizowaniu sił zbroj-

¹⁾ Obst — Walka o Wilno (Gazeta Warszawska z 19.I 1919).

²⁾ Archiwum Wojskowe, teka 3604.

³⁾ Budecki, j. w., str. 20.

nych Polski na terenie Litwy oraz żądająca odwołania funkcjonariuszów i urzędników, mianowanych przez rząd polski. Ponadto rząd litewski zabraniał komukolwiek wkraczania na terytorjum Litwy. Jak widzimy, trudno o bardziej dobitne dowody zaciekleści działaczy litewskich. A trzeba dodać, że właśnie tego dnia ów rząd litewski rozpoczynał w Kownie walkę z miejscową Radą Delegatów Robotniczych o wpływy na miejscu, którąby napewno przegrał, gdyby nie pomoc Niemców. W tymże czasie opuścił Kowno Ober-Ost i wraz nim Soldatenrat frontu wschodniego. Na miejscu pozostały formacje ochotnicze przybyłe z Prus Wschodnich.

DZIAŁANIA POD WILNEM.

Rozkazy sowieckie do akcji na Wilno.

W dniu 1.I 1919 oddziały II brygady dywizji pskowskiej znajdowały się w rejonie Podbrodzie, łącząc w prawo z III brygadą, posuwającą się w kierunku Wilkomierza. Linja rozgraniczenia z grupą łotewską przebiegała przez Dyneburg, Poniewież, Szawle. Na południe od dywizji pskowskiej działały oddziały dywizji zachodniej, które przednimi strażami osiągnęły Lidę (1.I) i Baranowicze (2.I). Siły główne nadciągnęły dopiero około 4.I.

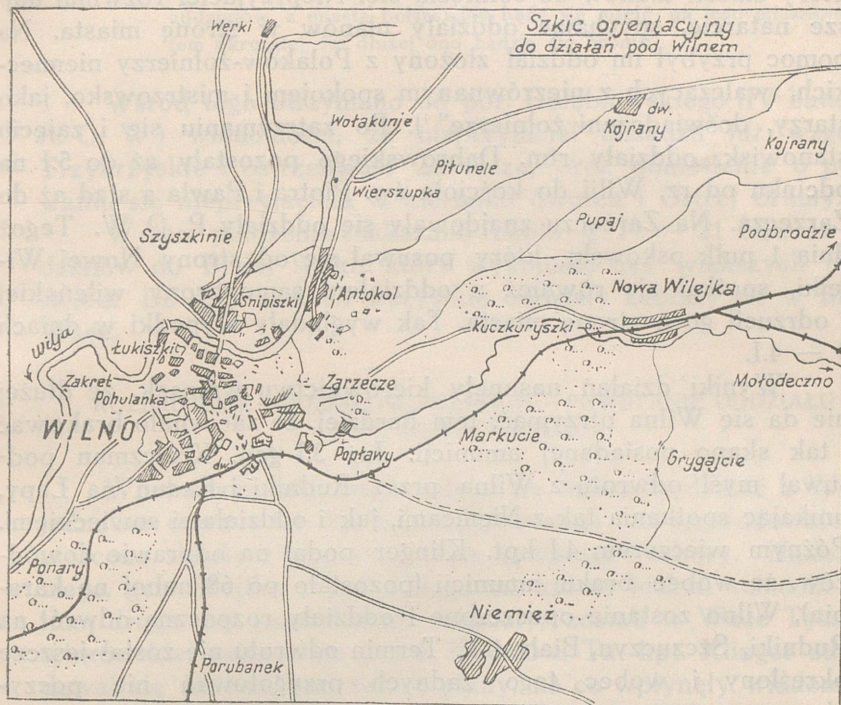
Dywizja pskowska, wraz z przydzielonym do niej 5 pułkiem wileńskim, baterją i szwadronem, otrzymała zadanie zajęcia Wilna i osiągnięcia linii Koszedary — Olita — Orany. II brygada tej dywizji, która miała zająć Wilno, otrzymała dodatkowe oddziały.

W dniu 1.I dowódca II brygady zarządził¹⁾, by 4 pułk pskowski ruszył przez Podbrodzie na Mickuny i zajął st. Nowa Wilejka; 1 pułk miał posuwać się wzdłuż linii kolejowej również na tę stację. Natomiast 5 pułk wileński miał dążyć z Podbrodzie przez Niemenczyn na Wilno. W zakończeniu rozkazu dowódca brygady zaznaczył: że „przy spotkaniu z bandami białogwardyjskimi czy polskimi legionistami” należy ich siłą rozpraszać i niszczyć.

W tymże czasie I brygada dywizji pskowskiej (pułki 2 i 3) pozostawała w odwodzie i posuwała się transportem kolejowym na linii Wilejka — Mołodeczno. Od strony Mołodeczna dążyły na Wilno 144 i 146 pułki 17 dywizji i oddział dywizji zachodniej.

¹⁾ Archiwum Wojskowe, akta sowieckie, teka Nr 1/480.

Szkiec 3.



Walki pod Wilnem.

W dniu 3.I oddziały polskie wysłane na zwiady w kierunku Nowej Wilejki starty się tu i tam z posuwającymi się oddziałami sowieckimi. Oddział ułanów wileńskich miał potyczkę pod Renkanciszkami, poczem cofnął się pod Wilno. Reszta pułku ułanów stała wpołgotowiu w koszarach antokolskich. II i III bataljony wysłano na trakt oszmiański, zaś I i IV pozostały jeszcze w mieście.

Wieczorem 3.I zaalarmowano resztę pułku ułanów, która obsadziła pozycje w okolicy maj. Pośpieszki. Noc upłynęła jednak spokojnie. Natomiast na Wielkiej Pohulance nastąpiło starcie z Niemcami, które zakończyło się obustronnymi stratami.

Rano 4. I wysłano nowe podjazdy; jeden z nich spotkał się tuż za Pośpieszką z oddziałem sowieckiego 5 pułku wileńskiego,

który zmusił ułanów do cofnięcia się. Nieprzyjaciel rozwinął dalsze natarcie, spychając oddziały ułanów w stronę miasta. Na pomoc przybył im oddział złożony z Polaków-żołnierzy niemieckich, „walczących z niezrównanym spokojem i mistrzowsko, jako starzy, doświadczeni żołnierze”¹⁾. Po zatrzymaniu się i zajęciu stanowisk, oddziały rtm. Dąbrowskiego pozostały aż do 5.I na odcinku od rz. Wilji do kościoła św. Piotra i Pawła a stąd aż do Zarzecza. Na Zarzeczu znajdowały się oddziały P. O. W. Tegoż dnia 1 pułk pskowski, który posuwał się od strony Nowej Wilejki, spotkał się również z oddziałem samoobrony wileńskiej i odrzucił go w stronę miasta. Tak wyglądały wypadki w dniach 3 — 4.I.

Wyniki działań nasunęły kierownictwu wnioszek, że dłużej nie da się Wilna utrzymać, tem bardziej, że zaczynało brakować i tak skąpo posiadanej amunicji. Już 3.I gen. Krejczman podsuwał myśl odwrotu z Wilna przez Rudniki i Raduń na Łapy, unikając spotkania tak z Niemcami, jak i oddziałami sowieckimi. Późnym wieczorem 4.I kpt. Klinger podał na odprawie dowódców, że wobec braku amunicji (pozostało po 68 naboju na karabin), Wilno zostanie opuszczone i oddziały rozpoczną odwrót na Rudniki, Szczuczyn, Białystok. Termin odwrotu nie został jeszcze określony i wobec tego żadnych przygotowań nie poczyniono.

Wycofanie się z Wilna.

Dzień 5.I był momentem załamania się całej akcji; położenie oddziałów broniących Wilna było już niebezpieczne, gdyż rano oddziały sowieckie — jak podaje Bałtuszis-Žemajtis — otoczyły miasto z trzech stron i przeszły do natarcia. Walka toczyła się na krańcach miasta: na Antokolu bronił się rtm. Dąbrowski, w rejonie Zarzecza i na południowym krańcu działały I, II i IV bataljony, zaś od wschodu zasłaniał miasto II bataljon.

W ciągu dnia przychodziły coraz to niepomyślniejsze wiadomości. Wypadki rozwijały się szybko i niepowodzenie wywierało silny wpływ na nastroje. Gen. Wejtko wspomina, że przybyła wtedy delegacja rady miejskiej z propozycją

¹⁾ Obst -- Jak upadło Wilno (Gazeta Warszawska z 11.I 1919).

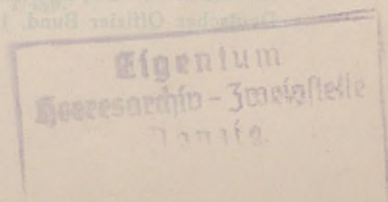
„ażeby dalej Wilna nie bronić, ponieważ z chwilą ustąpienia oddziałów z miasta bolszewicy będą się mścić na jego mieszkańcach tem okrutniej, im dłużej ono będzie się bronić”.

Wśród tego otrzymano od por. Gołębiowskiego (IV bataljon P. O. W.) wiadomości, że nieprzyjaciel obsadził już wzgórze Trzykrzyskie i ostrzeliwuje Zarzecze, oraz doniesienie o posuwaniu się nieprzyjaciela w kierunku dworca i Ostrej Bramy.

W tem położeniu nakazano około g. 19 — 21 odwrót oddziałów do Białej Waki, który wykonano bez większych przeszkód. Do g. 3 dnia 6.I wszystkie oddziały zebrały się w Białej Wace.

ROZBROJENIE ODDZIAŁÓW POLSKICH — POWSTANIE ODDZIAŁU RTM. DĄBROWSKIEGO.

Wprawdzie oddziałom udało się łatwo wydostać z Wilna, jednakże odwrót ten nie był przygotowany, co spowodowało, że utracono składy z całym zapasem żywności i taboru. Nadomiar złego, gen. Wejtko z kpt. Klingerem, którzy jechali samochodem inną drogą, niż maszerowały oddziały, zostali w Wace Tyszkiewiczowskiej zatrzymani przez Niemców. Tu kpt. Klinger zdecydował się zmienić poprzednie plany, na co wpłynęły wiadomości o stracie taborów, brak wiadomości, co się stało z kasą, oraz „okropny stan przyodziania i obuwia żołnierzy”. Postanowił więc ułożyć się z Niemcami. 6.I doszła do skutku umowa, na mocy której Polacy mieli złożyć broń, poczem odjechać transportem do Łap. W toku tych zdarzeń przyjechał do Waki Tyszkiewiczowski rtm. J. Dąbrowski, który wyraził zdanie, że nie należy ufać Niemcom i wobec tego prosił, aby mu zezwolono przedsięwziąć się na własną rękę do kraju z bronią w ręku. Ostatecznie odeszły do Waki Tyszkiewiczowskiej I, II i IV bataljony, w których przeważała naogół młodzież źle ubrana i wyekwipowana. Oddziały te złożyły broń (636 karabinów i 158 bańnetów), poczem odjechały transportem do Łap. W drodze były one kilkakrotnie ograbione przez Niemców, którzy nie zwrócili już odebranej broni. 8.I transport ten przybył do Ostrowi Mazowieckiej. Niezależnie od tego, szereg drobnych oddziałów przedostał się na własną rękę do Polski. Ogółem przybyło wówczas do dywizji litewsko-białoruskiej 154 oficerów i 1.035 szeregowych. Na tem kończy się pierwszy etap walki na Litwie i Białorusi, podjętej przez samoobronę.



Rtm. Dąbrowski zatrzymał przy sobie dość znaczne siły i to najlepiej uzbrojone. Posiadał on 1 pułk ułanów wileńskich, który 4.I liczył w stanie 370 karabinów, 115 szabel i 5 k.m.; III batalion por. Kaczkowskiego, który posiadał około 300 ludzi i 3 k. m. (w tem pluton Poznańczyków). Ponadto dołączyła legja oficerska (około 40 oficerów) i czołówka szpitala z Wilna z kpt. M. Miennickim. Wreszcie należy dodać, że oddział posiadał również pieniądze, gdyż skarbnik samoobrony wydał odjeżdżającym transportom około 60 tysięcy, zaś resztę (t. j. przeszło 140 tysięcy) zatrzymano na potrzeby oddziału rtm. Dąbrowskiego.

W dniu 7.I oddział ten przybył do Rudnik.

POŁOŻENIE OGÓLNE W STYCZNIU 1919 r.

W pierwszej dekadzie stycznia 1919 r. oddziały sowieckie rozwijające ofensywę w Estonji, na Łotwie i Litwie, osiągnęły znaczne powodzenie.

Gen. Soots tak pisze:

„Najazd nieprzyjaciela na Estonję doszedł do swego punktu kulminacyjnego. Większa część Estonji znajdowała się w jego rękach. Nieprzyjaciel stał w odległości około 30 kilometrów od stolicy”.

Estonczy, wspierani przez oddział Finlandczyków, bronili się zacięcie; siły ich wynosiły podówczas około 4.000 bagnetów i 200 szabel.

Również i na Łotwie położenie było krytyczne. 8 armja niemiecka należała już do przeszłości i to niezbyt chlubnej¹⁾. Resztki tej armji („żelazna brygada”) nie miały wartości bojowej, zaś oddziały landeswery oraz ochotnicze oddziały łotewskie były bardzo słabe liczebnie. Przyczyny te zmusiły do opuszczenia Rygi, którą 3.I zajął nieprzyjaciel. W następnych dniach utraciono i Mitawę. Rząd łotewski schronił się do Libawy, zaś różne drobne oddziały wycofały się ostatecznie na linję rz. Windawy, którą utrzymały z wyjątkiem skrzydła północnego (nieprzyjaciel zajął Goldingen). Na lewem skrzydle frontu znalazły się oddziały landeswery oraz oddziały łotewskie, zaś centrum trzymała niemiecka „żelazna brygada”.

¹⁾ Piszą o tych resztkach: von der Goltz — *Meine Sendung in Finland und in Baltikum*, Leipzig 1920, oraz Jochim — *Wer rettete das Vaterland?* Deutscher Offizier Bund. 1932).

W ten sposób sowiecka grupa Łotwy zagarnęła spory szmat kraju. Lewe jej skrzydło otrzymało 14.I zadanie prowadzenia w dalszym ciągu natarcia wzdłuż kolei Radziwiliżki — Szawle celem wyjścia na wybrzeże na odcinku Połaga — Libawa wyłącznie.

Co się tyczy armji zachodniej, to po zajęciu Białorusi wpadła w jej ręce znaczna część Litwy oraz Wilno, które, jak wiemy, zostało zdobyte po walce z oddziałami polskimi. Zajęto również Lidę a 7.I — Słonim. W dniu 13.I głównodowodzący sowiecki rozkazał, aby w dalszym ciągu prowadzono natarcie, a mianowicie: z Wiłkomierza w kierunku Kowna, Olity i Grodna oraz z rejonu Lidy na Mosty. W tym czasie armja zachodnia wysunęła się znacznie naprzód w stosunku do oddziałów na Ukrainie, co spowodowało zaangażowanie części tej armji w kierunku południowym. Jak już wspominaliśmy, 17 dywizja strzelców przeszła na lewe skrzydło (około 25.I dowództwo dywizji przeniosło się z Mińska do Bobrujska), zaś do końca stycznia do armji zachodniej przybyła jeszcze jedna dywizja i znalazła się w luce między tą armją a oddziałami na Ukrainie. Była to 8 dywizja strzelców, której sztab około 28.I znalazł się w Mohylewie.

Przejdziemy teraz do szczegółów działań na Litwie. Przedewszystkiem warto zaznaczyć, że podówczas dywizję pskowską przemianowano na litewską, a to w związku z dalszemi celami ofensywy. Liczyła ona wtedy 8.875 bagnetów, 40 k. m. i 8 dział. Po zajęciu Wilna, II brygada tej dywizji wraz z przydzielonemi oddziałami posunęła się w kierunku południowo-zachodnim i zajęła Rykonty (oddział 145 pułku strzelców), Landwarowo (5 pułk wileński) i Porudomino (4 pułk pskowski). W Wilnie pozostał 1 pułk pskowski. Na północ od II brygady rozwijała działania III brygada, łącząca w prawo z 39 pułkiem robotniczym, który 9.I wraz z 6 pułkiem pskowskim zajął Wiłkomierz. Na południe od II brygady działał bataljon pułku siedleckiego, który miał złuzować 4 pułk pskowski w Porudominie. I brygada pskowska przybyła do Wilna dopiero około 20.I.

Po przegrupowaniu, II brygada, mając w pierwszej linii 4 pułk pskowski, wzmocniony 2 szwadronami i baterją, miała maszerować na zachód i zająć st. Koszedary. W związku z tem, dowódca brygady rozkazywał:¹⁾

¹⁾ Archiwum Wojskowe, akta sowieckie, teka Nr. 1/480.

„W kierunku na Kowno i Gródno oddziały wejdą w styczność z niemieckimi radami żołnierskimi celem ustalenia warunków zajęcia przez nas punktów opuszczonych przez Niemców”.

Tymczasem po stronie niemieckiej zaszły znaczne zmiany, które odbiły się na dalszych wypadkach. Przedewszystkiem rada żołnierska Ober-Ostu opuściła Kowno, a na jej miejscu zaczęła działać nowa rada, w której przeważał wpływ oficerów.

Po przyjeździe rządu litewskiego do Kowna, nastąpiło starcie z miejscową Radą Delegatów Robotniczych. Można przypuszczać, że gdyby Niemcy nie pośnagli rządowi litewskiemu, to zapewne Rada Delegatów Robotniczych okazałaby się górą. Mickiewicz-Kapsukas pisze o tem w ten sposób:

„Otwarcie Soldatenrat zawarł porozumienie z Tarybą litewską mającą siedzibę w Kownie, co do wspólnej akcji przeciwko kowieńskiej Radzie Delegatów Robotniczych.

Jako rezultat nowego kursu, 10 stycznia odbył się nowy napad na radę kowieńską. Dokonali napadu żołnierze niemieccy, przekupieni przez Tarybę litewską. Postanowiła ona iść za przykładem polskich białogwardzistów w Wilnie, ale wobec tego, że nie miała dosyć własnych sił, musiała uciec się do pomocy żołnierzy niemieckich. Napadli oni na lokal rady, aresztowali 47 towarzyszy, będących tam w tym czasie, rozgromili cały lokal, zniszczyli papiery, wzięli broń”.

Na skutek tych wypadków oraz dalszej akcji niemieckiej, kowieńska Rada Delegatów Robotniczych uległa likwidacji.

W tymże czasie Niemcy zdołali wyciągnąć z oddziałów frontowych nieco wartościowego elementu, z którego sformowano oddziały ochotnicze. Za pomocą tych oddziałów i formacji ochotniczych, przybyłych z kraju, utworzono na nowo front przeciwsowiecki. Nie był on zbyt silny, wszelako mógł — jak się okazało — stawić opór nieprzyjacielowi. To też, kiedy dywizja pskowska (litewska) chciała maszerować w kierunku Kowna, napotkała na drodze Niemców. W związku z tem, w dniu 18.I odbyła się konferencja przedstawicieli dowództw niemieckich i sowieckich, która ustaliła linię demarkacyjną, przebiegającą około 10—20 km na wschód od linii kolejowej Szawle—Koszedary; na południe od Koszedar linja ta biegła w ogólnym kierunku na st. Daugi (linja kolejowa Orany—Olita).

Wtedy rząd litewski wziął się do organizacji wojska, zarządzając (15.I) mobilizację na dzień 1.II. Mówiono wtedy, że Litwini zbroją się głównie przeciwko Polakom, „bo Niemcy obie-

cują podobno obronę od bolszewików" ¹⁾). Znaczną rolę w stosunkach litewsko-niemieckich odegrał generalny pełnomocnik Rzeszy przy rządzie litewskim dr. Zimmerle, o którym Erzberger ²⁾ pisze, że szczególnie czynnie popierał on rząd litewski przy tworzeniu wojska celem „obrony kraju przeciwko Rosji i Polsce”. Podówczas głównym terenem litewskiej akcji przeciwpolskiej była Grodzieńszczyzna.

POŁOŻENIE W GRODZIENSZCZYŹNIE W STYCZNIU 1919 R.

W tym czasie, kiedy rozgrywały się wypadki w rejonie Wilna, samoobrona grodzieńska rozwijała naogół w spokoju działalność organizacyjną; dowódca jej uzyskał nawet od Niemców pozwolenie na zajęcie koszar w Kopciowszczyźnie pod Grodnem. W dniu 5.I oddziały samoobrony zgrupowały się w tej miejscowości i zajęły się dalszą organizacją oraz wyszkoleniem. Utworzono wtedy 3 kompanie piechoty (około 250 ludzi) i oddział konny.

Natomiast w samym Grodnie rozwój wypadków był niepomyślny dla Polaków; wiemy, że Niemcy nie pozwolili na prowadzenie tam akcji samoobrony polskiej. Natomiast, podobnie jak w Wilnie, udzielili oni poparcia żywiołom wrogim Polsce. W Grodnie zebrali się wtedy działacze białoruscy, którzy pracowali przedtem w Mińsku i Wilnie, zwolennicy koncepcji Białorusi połączonej z Litwą w oparciu o Niemcy. Przybyli tu również wojskowi, którzy mieli tworzyć oddziały białoruskie. Wreszcie musimy dodać, że w tym czasie wzrastał się już ruch komunistyczny.

Należy zaznaczyć, że w gabinecie litewskim było wtedy ministerstwo spraw białoruskich (Woronko). W dniu 20.I minister spraw białoruskich wydał w imieniu rządu litewskiego „Hramotę”, w której zaznaczył, że obszary Grodna, Sokółki, Białegostoku, Bielska, Wołkowyska, Białowieży, Słonima, Augustowa i Lidy należą do państwa litewskiego i groził ludności tych obszarów sądem za słuchanie rozkazów innych rządów.

Jednakże tak działacze litewscy, jak i białoruscy, umieli zwalczać akcję organizacyjną polskich, lecz nie potrafili przeciw-

¹⁾ Z ziem polskich (Kurjer Poranny, Nr. 28/1919).

²⁾ Erlebnisse im Weltkriege, str. 195.

stawić się na własnym gruncie ruchowi komunistycznemu. Pierwsza większa demonstracja uliczna odbyła się 8.I; Niemcy rozpędzili ją ogniem k. m. W tymże dniu Niemcy wezwali na naradę przedstawicieli różnych stronnictw i narodowości, między innymi i gen. Sulewskiego. Wtedy Polacy zwrócili się z prośbą o wydanie broni, przeciwko czemu protestował działacz białoruski Łuckiewicz.¹⁾

W tym czasie Białorusini próbowali również organizować własne oddziały wojskowe. W dniu 1.II Demidow, naczelnik grodzieńskiego okręgu wojskowego ogłosił, że objął swój urząd i przystąpił do zaciągu ochotników do wojska litewsko-białoruskiego. Okręg grodzieński miał się składać z następujących powiatów: Radunia, Lidy, Planty, Wołkowyska, Białowieży, Bielska, Grodna, Sokółki, Białegostoku. Wyniki akcji białoruskiej, jak i litewskiej, były dość mizerne. Natomiast znacznie większymi wynikami mogli się wtedy pochwalić komuniści, którzy, zasilani agitatorami i pieniędzmi z sowietów, rozwinęli żywą działalność. W styczniu została wybrana grodzieńska Rada Delegatów Robotniczych, w której większość stanowili komuniści. W dniu 27.I odbyło się w teatrze miejskim otwarcie rady, która ogłosiła się jedyną władzą w mieście.

„Od tej chwili — pisze Mickiewicz-Kapsukas — przestała istnieć Sielańska Rada Białoruska. Opuszczeni przez chłopów wodzowie rady: Woronko i Tereszczenko, pojechali do Kowna kłaniać się litewskim tarybowcom”.

Takie było ogólne położenie w styczniu 1919 r. w Grodzieńszczyźnie, gdy rozwijały się w tym obszarze działania oddziału rtm. Dąbrowskiego, który maszerował z Białej Waki przez Ejszyszki i Jeziory w kierunku południowo-wschodnim. Poświęcimy mu teraz nieco uwagi.

DZIAŁANIA ODDZIAŁU RTM. DĄBROWSKIEGO.²⁾

W dniu 8.I oddział rtm. Dąbrowskiego znajdował się w Rudnikach, skąd wyruszył i 9.I przybył do Ejszyszek. Tam przyłą-

¹⁾ Archiwum Wojskowe, teka 022, raport wojsk. inf. 16.I Nr. 465/VI.

²⁾ Szczegóły o działaniach tych podają: Brochocki — Przedarcie się Polaków z Litwy do Korony, Mińsk 1920, oraz Aleksandrowicz — Zarys historii wojennej 13 pułku ułanów wileńskich, Warszawa 1924.

czyła się do niego tamtejsza drużyna samoobrony pod dowództwem por. Ilcewicza, w sile 44 szeregowych, która wraz z plutonem poznańskim utworzyła 4 kompanię. Dołączył też wtedy pluton konny (50 szabel) por. Konrada Jotki.

W dniach 10–11.I oddział rtm. Dąbrowskiego maszerował przez Konary — Nowy Dwór i 12.I przybył do Jezior, gdzie zatrzymano się do 14.I. Tutaj, po raz pierwszy od wyjścia z Wilna, napotkano oddziały niemieckie; doszło nawet do drobnego starcia, przyczem wzięto do niewoli patrol nieprzyjacielski.

Te wydarzenia obudziły czujność Niemców, gdyż pojawienie się tuż pod ich boki tak licznego oddziału było dla nich niewygodne. Obawiali się również połączenia się oddziału z samoobroną grodzieńską, co rzeczywiście mogło nastąpić, gdyż obydwie formacje porozumiewały się z sobą. Wtedy Niemcy zdecydowali się rozbroić samoobronę grodzieńską, co nastąpiło w nocy z 15 na 16.I. Gen. Sulewski protestował przeciwko temu, lecz nic to nie pomogło; zresztą został aresztowany.

Wiadomości o tem dotarły szybko do Warszawy i wtedy rząd polski zwrócił się w tej sprawie do Niemców.

Trzeba nadmienić, że właśnie 16.I Naczelne Dowództwo wydało rozkaz Nr. 159 w sprawie wykorzystania oddziałów samoobrony oraz oddziału rtm. Dąbrowskiego (miały one wejść w skład dywizji litewsko-białoruskiej). Rtm. Dąbrowski otrzymał zadanie

„powstrzymania naporu wojsk bolszewickich i osłaniania Grodna i mostów na Niemnie aż do przyjścia wojsk polskich i trzymania łączności z samoobroną grodzieńską”.

Na zapytanie rządu polskiego w sprawie rozbrojenia samoobrony grodzieńskiej, Niemcy odpowiedzieli, że dawna umowa z nią stała się nieważna, gdyż Polacy rzekomo złamali ją. Zapowiedzieli, że rozpoczną się układy w sprawie nowej umowy. Na wzmocnienie oddziału rtm. Dąbrowskiego nie zgodzili się.

W toku tych zdarzeń, oddział rtm. Dąbrowskiego wyruszył z Jezior; 15.I bataljon por. Kaczkowskiego znalazł się w Szczuczynie, a legja oficerska przybyła do Ostryny, zaś 17.I przeszła do wsi Dołga. Natomiast pułk ułanów wileńskich (rtm. Drucki-Lubecki) ruszył przez Ostrynę — Topieliszki i 18.I przybył do Orli. W dniu 15.I nastąpiło połączenie oddziałów samoobrony lidzkiej i szczuczynskiej z oddziałem rtm. Dąbrowskiego. Oddział lidzki liczył 16 oficerów i 146 szeregowych pieszych oraz kilkunastu

konnych (dowódca — kpt. P. Miennicki). Oddział szczuczyński liczył 4 oficerów i 50 szeregowych. Z przybyłych utworzono batalion pod nazwą II lidzkiego, zaś batalion przybyły z Wilna zatrzymał nazwę I wileńskiego. Z konnych, którzy dołączyli do oddziału, utworzono pluton 3 szwadronu pułku ułanów wileńskich. W całości oddział rtm. Dąbrowskiego przedstawiał dość silną jednostkę.

W tym czasie Niemcy nawiązali bezpośrednie rokowania z rtm. Dąbrowskim i już 17.I podpisano umowę, zobowiązującą obydwie strony do nieprzekraczania ustalonej linii demarkacyjnej (Jezioro — Ostryna — Mosty); ponadto Niemcy zgodzili się przepuszczać kurjerów polskich do Warszawy, a nawet przyjmować chorych do szpitali niemieckich.

Nie ulega wątpliwości, że fakt ten obudził dużą wiarę w powodzenie wśród oddziału polskiego, a zarazem świadczył dobitnie, że Niemcy muszą się z nim liczyć.

Jednakże umowa ta nie rozwiązywała sprawy, gdyż oddziałowi chodziło o przebicie się do kraju. Dla ścisłości trzeba zaznaczyć, że była spora grupa i takich, którzy chcieli jak najdłużej pozostać na miejscu i bronić stron rodzinnych. Był nawet konkretny projekt odebrania Lidy (wydano już rozkazy do akcji), lecz na skutek przeciwstawienia się temu planowi części oficerów legji — jak donosił później rtm. Dąbrowski — został on zaniechany. Wtedy 32 oficerów legji, nie mogąc się pogodzić z ówczesnymi stosunkami w oddziale, opuściło szeregi i odjechało do kraju celem wstąpienia do wojska.

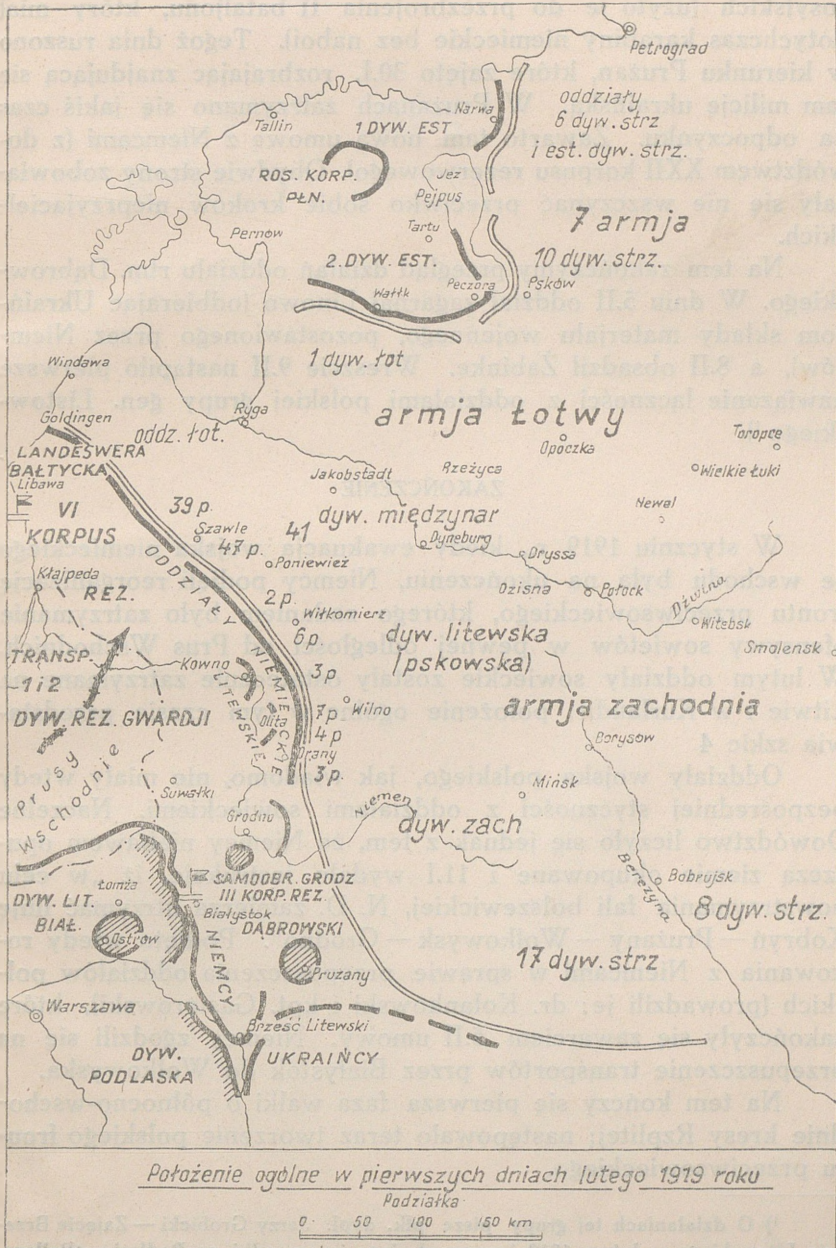
Wreszcie w nocy z 24 na 25.I, kiedy otrzymano wiadomość, że cztery pułki sowieckie ruszyły w kierunku Szczuczyna i Żeludka, zdecydowano¹⁾ się opuścić dotychczasowy rejon (wobec możliwości osaczenia) celem przebicia się do oswobodzonej Polski. Nie można było również liczyć na samoobronę grodzieńską, gdyż była ona rozproszona i dopiero zbierała się. 25.I zgromadziło się znów około 250 ludzi, którzy po zawarciu układu z Niemcami stanęli w Kopciowszczyźnie.

Tymczasem oddziały rtm. Dąbrowskiego przeszły 26.I Niemnem pod Orlą i tego dnia zagarnęły do niewoli w Jeziornicy około 70 jeńców i 2 k. m. Powodzenie to ożywiło nastroje.

28.I osiągnięto Mieżewicze, zaś pod Ozimowiczami zabrano do niewoli kompanię sowiecką (54 jeńców). 29.I ruszono w stronę

¹⁾ Archiwum Wojskowe, teka 0225, raport rtm. Dąbrowskiego z 25.I 1919.

Szkic 4.



Różany, którą opanowano, biorąc 30 jeńców i sporo karabinów rosyjskich (użyto je do przebrożenia II bataljonu, który miał dotychczas karabiny niemieckie bez naboji). Tegoż dnia ruszono w kierunku Prużan, które zajęto 30.I, rozbrajając znajdującą się tam milicję ukraińską. W Prużanach zatrzymano się jakiś czas na odpoczynku. Zawarto tam nową umowę z Niemcami (z dowództwem XXII korpusu rezerwowego). Obydwie strony zobowiązały się nie wszczynać przeciwko sobie kroków nieprzyjacielskich.

Na tem zakończymy przegląd działań oddziału rtm. Dąbrowskiego. W dniu 5.II oddział zagarnął Linowo (odbierając Ukraińcom składy materjału wojennego, pozostawionego przez Niemców), a 8.II obsadził Żabinę. Wreszcie 9.II nastąpiło pierwsze nawiązanie łączności z oddziałami polskiej grupy gen. Listowskiego ¹⁾.

ZAKOŃCZENIE

W styczniu 1919 r., kiedy ewakuacja wojska niemieckiego ze wschodu była na ukończeniu, Niemcy podjęli reorganizację frontu przeciwsowieckiego, którego zadaniem było zatrzymanie ofensywy sowietów w pewnej odległości od Prus Wschodnich. W lutym oddziały sowieckie zostały ostatecznie zatrzymane na Litwie i w Kurlandji; położenie ogólne w tym czasie przedstawia szkic 4.

Oddziały wojska polskiego, jak wiadomo, nie miały wtedy bezpośredniej styczności z oddziałami sowieckimi. Naczelne Dowództwo liczyło się jednak z tem, że Niemcy niebawem opuszczą ziemie okupowane i 11.I wydało instrukcję, iż „w celu powstrzymania fali bolszewickiej, N. D. zamierza utrzymać linię Kobryń — Prużany — Wołkowysk — Grodno”. Podjęto wtedy rokowania z Niemcami w sprawie przepuszczenia oddziałów polskich (prowadzili je: dr. Kolankowski i kpt. Gąsiorowski), które zakończyły się zawarciem 5.II umowy. Niemcy zgodzili się na przepuszczenie transportów przez Białystok do Wołkowyska.

Na tem kończy się pierwsza faza walki o północno-wschodnie kresy Rzplitej; następowało teraz tworzenie polskiego frontu przeciwsowieckiego.

¹⁾ O działaniach tej grupy pisze płk. dypl. Jerzy Grobicki — Zajęcie Brześcia Litewskiego w lutym 1919 i poprzedzające je wypadki na Podlasiu (Bellona, maj — czerwiec 1932).



31814/

2